WYDANIE DLA WYBRZEŻA

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV | WARSZAWA, WTOREK, 22 KWIETNIA 1947 R. | Nr 108 (853)

Dziś w numerze

Entuzjastyczne powitanie tow. Wiesława na wielkiej manifestacji w Gorzowie

Tam gdzie obraduje Konf. Moskiewska Dzieje „Domu Lotnika"

Tramwajarze Czerwonej Woli otrzymali swój sztandar partyjny

W rocznicę układu polsko-radzieckiego

W dniu dzisiejszym mija druga rocznica podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim. Układ ten, zawarty 21 kwietnia 1945 r., był formalnym wyrazem głębokiego przełomu, jaki dokonał się w stosunkach między obu krajami, dzięki zwycięstwu demokracji polskiej, dzięki zwycięstwu myśli politycznej Krajowej Rady Narodowej.

„Polityka zagraniczna Polski opierać się musi na sojuszu i szczerej przyjaźni ze wszystkimi krajami, sprzymierzonymi w walce z faszyzmem i w pierwszym rzędzie na sojuszu i przyjaźni z ZSRR, jako państwem, które nie tylko w walce tej wysunęło się na czoło, ale którego rola w odbudowie powojennej świata będzie z natury rzeczy również przodująca. Przede wszystkim jednak państwo to jest naszym bezpośrednim sąsiadem, z którym przyjazne współżycie jest warunkiem naszego rozwoju gospodarczego i równocześnie warunkiem trwałości naszego niepodległego bytu".

Tak mówił w swej deklaracji dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, na I sesji KRN w dniu 31 grudnia 1943 r. Słowa te potwierdziła historia. Potwierdziła je, gdyż dzięki polityce przyjaźni ze Zw. Radzieckim odzyskaliśmy w walce ze wspólnym wrogiem naszą niepodległość. Potwierdziła je szczególnie w ostatnim etapie wojny, gdy dzięki tej polityce mogliśmy wyrąbać nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej i włączyć Ziemie Piastowskie w obręb państwa polskiego. Potwierdziła je i później w okresie pokojowego budownictwa, w okresie minionych dwóch lat.

Z perspektywy tych dwóch lat możemy ocenić w całej rozciągłości wartość sojuszu polsko-radzieckiego. Te dwa lata przyniosły przecież fakty i wydarzenia, które zdruzgotały wszystkie kłamstwa reakcji, które sprostować musiały szereg błędnych poglądów, jakie tkwiły jeszcze w pewnych kołach społeczeństwa. Słowa Stalina: „Nie chcę, żebyście nam wierzyli na słowo. Sądźcie nas i ustosunkowujcie się do nas według czynów" — nabierają dziś z perspektywy tych dwu lat, które dzielą nas od zawarcia układu, specjalnego znaczenia.

Układ ten został wypełniony przez te dwa lata żywą treścią nowych doświadczeń, które sprawiają, że nie może być dziś w naszym kraju Polaka, myślącego realnymi kategoriami, który by mógł kwestionować słuszność polityki porozumienia z ZSRR.

Układ o wzajemnej pomocy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jest dla nas najlepszą rękojmią, że nigdy już imperializm niemiecki nie pozbawi nas niepodległości, że na straży naszych granic zachodnich stać będzie nie tylko naród polski, ale także armia, która pobiła na głowę „niezwyciężone" hordy Hitlera. Układ ten wzmocniony podobnymi układami, zawartymi przez Polskę z Jugosławią i Czechosłowacją, stanowi podstawę naszego bezpieczeństwa.

Poparcie, jakie udziela nam Związek Radziecki w najbardziej żywotnych dla nas sprawach, czego wyrazem był ostatnio przebieg konferencji w Moskwie, jest dowodem nieprzemijającej, trwałej wartości tego układu.

Mówiliśmy o korzyściach, jakie niesie on Polsce. Mówiliśmy tylko o tym, bo to nas najbardziej interesuje. Rzecz jasna, układ z 1945 roku przynosi również korzyści Związkowi Radzieckiemu. Jest on wyrazem wspólnych naszych dążeń w zasadniczych sprawach: niebezpieczeństwa niemieckiego i obrony pokoju. Układ był podyktowany interesem obu stron i w tym jego siła.

Ziemie Odzyskane to główny filar naszej Niepodległości

Przemówienie min. Ziem Odzyskanych wicepremiera tow. Gomułki-Wiesława

na uroczystościach „Tygodnia Ziem Zachodnich" w Szczecinie

Niedługo miną dwa lata od czasu kiedy sprawiedliwym wyrokiem historii powróciły do Polski prastare ziemie piastowskie nad **Odrą** i **Nysą** wraz z płucami tych ziem — portem i miastem **Szczecinem.**

Dwa lata w tysiącletniej historii narodu polskiego, rozpatrywane pod kątem czasu, stanowią krótką chwilę. Lecz te same ubiegłe dwa lata, rozpatrywane pod kątem ich wagi i doniosłości w naszej historii, te dwa lata czasu traktowane, jako tworzywo nowego rozwojowego procesu dziejów narodu polskiego, nie znajdują równoznacznego odpowiednika w całym naszym historycznym tysiącleciu.

Dlaczego tak ważny jest ten ubiegły dwuletni okres?

Dlatego, że w tym okresie naród polski wykonywał i dzisiaj dalej wykonywuje pracę niezwykłą — **zespalał i jednoczył rozdartą na dwie części ziemię polską, ziemię znad Bugu i Wisły z ziemią znad Odry i Nysy.**

Dlatego, że w tym okresie **zakładał on fundamenty pod nowy ustrój społeczny** — ustrój demokracji ludowej.

Dlatego, że pracą swoją, wytwarzając dobro materialne, wytwarza równocześnie dobro społeczne, **buduje przez tę pracę potężny motor rozwojowy siły, bezpieczeństwa, dobrobytu i woności państwa i narodu polskiego.**

Ziemie Odzyskane, ziemię w granicach Polski po Odrę i Nysę Łużycką stanowią niezbędny warunek nie tylko dla zbudowania lepszego bytu narodu polskiego, lecz **stanowią o naszym istnieniu, jako narodu.** Twierdzenie to tak często przez nas powtarzane i podkreślane wywodzimy z dwu źródeł prawdy: — ze **źródła prawdy historycznej i ze źródła prawdy dzisiejszej rzeczywistości.**

Prawdy historii nic i nikt zmienić nie może

Prawdą jest, że Ziemie Odzyskane, to historycznie polskie ziemie.

Prawdą jest, że z ziem tych Polska została wyparta przez niemieckich agresorów.

Prawdą jest, że Niemcy były w przeszłości grabarzem niepodległości Polski.

Prawdą jest, że imperializm niemiecki uosobiony w hitleryzmie, postawił sobie za cel zniszczyć zupełnie naród polski w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Prawdą jest wreszcie, że mimo wiekowej germanizacji, na Ziemiach Odzyskanych pozostało z górą milion Polaków — autochtonów świadczących przed historią o polskości tych ziem.

Tych pięć naszych polskich, narodowych prawd historycznych starczy za wszystkie inne prawdy, głoszone przez Niemców, aby ziemie po Odrę i Nysę Łużycką pozostały na zawsze przy Polsce.

Prócz Niemców mieliśmy w przeszłości i innych wrogów naszej niepodległości. Mieliśmy ich jeszcze w postaci Austrii i carskiej Rosji. Historia zlikwidowała tych dwu ostatnich naszych wrogów, pozostawiając nam wroga niemieckiego. Austria Habsburgów, będąc zlepkiem narodów rozpadła się i zniknęła raz na zawsze w starej postaci z mapy państw Europy. Imperializm dawnej carskiej Rosji zniszczyła rewolucja listopadowa 1917 roku. Po obaleniu caratu i ugruntowaniu władzy radzieckiej, zniknęło raz na zawsze niebezpieczeństwo zagrożenia niepodległego bytu państwa i narodu polskiego od strony wschodniej. Na arenie wrogów Polski pozostał imperializm niemiecki nie zniszczony po pierwszej wojnie światowej i usiłujący znów podźwignąć się po klęsce, której doznał w drugiej wojnie światowej.

„Drang nach Osten" — hasło nadal aktualne

Dzisiaj w dwa lata po kapitulacji Niemiec hitlerowskich, ten imperializm niemiecki jest jeszcze słaby, bo rozproszone i niezorganizowane są jego siły, bo przygnieciony jest jeszcze ciężarem doznanej klęski wojennej. Lecz już dzisiaj odradza się i chociaż jeszcze nie militarnie, to duchowo, ideologicznie, psychicznie. Odradza się na prastarej pożywce niemieckiego narodu, jaką było i pozostało hasło „Drang nach Osten". **A ponieważ Polska bezpośrednio graniczy z Niemcami, zatem hasło „Drang nach Osten" zawsze oznacza w pierwszym rzędzie najazd na Polskę.** Prowadzona dzisiaj w Niemczech na szeroką skalę kampania antypolska przeciwko naszym granicom na Zachodzie, jest dowodem, że odżywa imperializm niemiecki, który karmi się starą pożywką ekspansji na wschód.

Są dwa źródła odradzania się niemieckiego imperializmu — jedno wewnętrzne i drugie — zewnętrzne. Imperializm niemiecki ma możność odradzania się od wewnątrz, gdyż nie zostały zlikwidowane i zakazane niemieckie kartele i trusty, nie zostali zniszczeni niemieccy magnaci, junkrzy i obszarnicy, nie zostali unieszkodliwieni kierownicy i przywódcy partii hitlerowskiej, których często nawet nie usunięto ze stanowisk zajmowanych za rządów Hitlera; nie został zniszczony duch faszyzmu i podbojów w narodzie niemieckim.

Tego ducha faszystowskiego i imperialistycznego wśród Niemców podtrzymują wszystkie partie niemieckie, **prócz Socjalistycznej Partii Jedności.** Tylko ta jedna partia nie występuje wrogo przeciwko Polsce i chociaż jeszcze nie śmiało i połowicznie, jednak nie przeciwstawia się granicom Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wszystkie inne partie na czele z socjaldemokratami napadają na Polskę, podburzają naród niemiecki przeciwko Polsce i głównym ich hasłem jest żądanie przyłączenia do Niemiec naszych polskich, piastowskich ziem zachodnich. Taki np. Schuhmacher grozi nie tylko Polsce, ale i tym Niemcom, którzy chcieliby zgody z Polską, mówiąc: — „ręka uschnie temu Niemcowi, który podpisałby niesprawiedliwy dla Niemiec traktat pokojowy". Schuhmacherzy, którzy przefarbowali imperialistyczną skórę hitlerowską na socjaldemokratyczną i oblekli się w nią, grożą Polsce utrzymaniem stanu wojny. Naród polski na prowokacje różnych przefarbowanych hitlerowców niemieckich odpowiada:—**„USCHNIE KAŻDA RĘKA NIEMIECKA, KTÓRA POWAŻYŁABY SIĘ SPRÓBOWAĆ ZMIENIĆ DZISIEJSZĄ GRANICĘ POLSKO - NIEMIECKĄ".**

Schuhmacherowscy odnowiciele hitlerowskiego imperializmu wspierani są przez różnych międzynarodowych podżegaczy wojennych, którzy węszą swój własny interes w odrodzeniu niemieckiej agresji. **Imperialistyczne koła światowej reakcji stanowią drugie źródło odradzania się niemieckiego imperializmu.** Bez poparcia tych kół nie odważyłby się imperializm niemiecki tak butnie podnosić swój łeb zaledwie w dwa lata po klęsce i po tylu ofiarach i zniszczeniach, które sprowadził na różne kraje i narody, a zwłaszcza na naród polski.

Międzynarodowym podżegaczom do nowych wojen i różnym kołom światowej reakcji zależy na tym, aby nie zniszczyć do końca ocalałych od pogromu wojennego przywódców hitleryzmu, aby nie dopuścić do wyrwania z ducha narodu niemieckiego przeklętej idei agresji i nie dopuścić do wyrzeczenia się przez niego myśli o odwecie za poniesioną klęskę. Zależy im na tym, aby nie wyprowadzić Niemiec na drogę pokoju i demokracji i aby przez to samo mieć je zawsze na zawołanie i do użycia, jako narzędzie swojej imperialistycznej i wojennej polityki.

Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać i oceniać różne wystąpienia skierowane przeciwko naszym granicom zachodnim. O cóż idzie w gruncie rzeczy tym, którzy na forum międzynarodowym wysuwają sprawę naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako rzekomo wymagającą ponownego rozpatrzenia?

Pan Marshall i pan Bevin doskonale wiedzą, że sprawa ta została już ostatecznie rozpatrzona i faktycznie zdecydowana przez konferencję poczdamską. Zdają oni sobie doskonale sprawę, że Polska z oburzeniem i z całą stanowczością odrzuca prowadzenie jakichkolwiek dyskusyj na temat swoich granic na Odrze i Nysie Łużyckiej. I równie dobrze wiedzą, że to stanowisko Polski podtrzymywane jest stanowczo przez naszych licznych sojuszników na czele ze Związkiem Radzieckim.

Dlaczego więc podnoszą tę sprawę?

Handlować można tylko własnym towarem

Nie można się ostatecznie dziwić, jeśli ktoś pragnie grać na zwyżkę swoich akcji, jednak należy wyrazić zdumienie, jeśli ktoś dla osiągnięcia tego celu wprowadza do gry nie własne, lecz cudze kapitały. Taka gra skazana jest na przegraną. Próba wprowadzenia przez p.p. Marshalla i Bevina **naszych** Ziem Odzyskanych, jako **swoich** kapitałów do przetargów międzynarodowych musi ponieść i już poniosła klęskę. Cóż mają bowiem wspólnego nasze Ziemie Odzyskane np. z zagadnieniem kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry? **Ziemie Odzyskane stanowią integralną część suwerennego państwa polskiego i jako takie nie mogą być przedmiotem jakiejkolwiek gry i jakichkolwiek przetargów dyplomatycznych.** Próby handlowania przez obcych własnością narodu polskiego, jaką są Ziemie Odzyskane, przypominają nam historyjkę o pewnym pomysłowym kupcu, który swego czasu chciał sprzedać kolumnę Zygmunta na Placu Zamkowym w Warszawie. Możemy mieć taki lub inny stosunek do angielskich socjalistów, lub amerykańskich magnatów przemysłowych, lecz jednym i drugim mamy prawo powiedzieć: — **handlować można tylko własnym towarem!**

Drugim powodem, który skłania anglosaskich dyplomatów do kwestionowania naszych granic zachodnich, jest chęć zdobycia sobie sympatii Niemców i skierowanie Niemiec na tory swojej polityki.

Zdobywanie sympatii niemieckiej przez państwa anglosaskie za cenę kwestionowania polskich granic zachodnich jest najbardziej szkodliwą i niebezpieczną polityką dla pokoju w Europie i na świecie. Polityka taka godzi w wysiłki zdemokratyzowania Niemiec, budzi w narodzie niemieckim ducha odwetu przeciwko Polsce, uzbraja go i przygotowuje moralnie do nowej wojny.

Dyplomaci anglosascy dobrze wiedzą do jakiego celu zmierzają stawiając propozycje ponownego rozpatrzenia sprawy granicy polsko - niemieckiej. Nie uważają oni ani na chwilę, że takie propozycje zostaną przyjęte. Ale słusznie uważają, że w ten sposób zasiewają w narodzie niemieckim ziarna nowej agresji przeciwko Polsce i przeciwko wszystkim narodom słowiańskim. Sieją dzisiaj te ziarna zatrute w nadziei, że kiedyś zbiorą z nich plon. Doświadczenie jednak uczy, że historia nie rozwija się według życzeń międzynarodowej reakcji.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Pod znakiem jedności robotniczej

Wystąpienia tow. Bermana i tow. Zambrowskiego

na wojewódzkich konferencjach PPR

Dnia 19 i 20 bm. odbywały się konferencje wojewódzkie Polskiej Partii Robotniczej w szeregu miast wojewódzkich.

W Łodzi, która stanowi miasto wydzielone, konferencja miejska zgromadziła w Centralnym Robotniczym Domu Kultury 1.200 delegatów.

Na konferencję przybył członek KC PPR tow. Berman.

Otwarcie konferencji miało charakter bardzo uroczysty. Liczne delegacje załóg fabrycznych ze sztandarami, związków zawodowych, stronnictw politycznych, organizacji gospodarczych i młodzieżowych przybyły, by powitać przedstawicieli łódzkiej organizacji PPR.

Po zagajeniu konferencji przez sekretarza Miejskiego Komitetu PPR tow. Logę-Sowińskiego, pomyślnych i owocnych obrad życzyli konferencji przedstawiciele organizacji politycznych, załóg fabrycznych i młodzieży.

Zebrani szczególnie serdecznie przyjęli przemówienie przedstawiciela bratniej PPS tow. Stawińskiego, który mówił o głębokich więzach, łączących obie partie robotnicze i podkreślił konieczność stałego zacieśniania współpracy w praktyce dnia powszedniego.

Referat o sytuacji politycznej i zadaniach Partii wygłosił członek KC PPR tow. Berman.

W Krakowie w konferencji wojewódzkiej bierze udział ponad 700 delegatów. Na uroczyste otwarcie obrad przybyły liczne delegacje władz i organizacji. W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej witał zebranych poseł dr Drobner. Sytuację polityczną w kraju i zadania Partii omówił członek KC PPR tow. Roman Zambrowski.

Przedstawiciele KC, przemawiający na konferencjach partyjnych, szczególną uwagę zwracali na konieczność podniesienia poziomu ideologicznego członków partii.

Wielki napływ do partii nowych członków nakłada na organizacje partyjne obowiązek stałej troski o poziom moralny i polityczny masy partyjnej. Sprawy konieczności wzmocnienia i pogłębienia jednolitego frontu robotniczego były również obszernie omawiane w referatach, które nakreśliły delegatom drogę do dalszej pracy dla dobra Partii i dla dobra Polski Ludowej.

Depesze w drugą rocznicę

paktu polsko-radzieckiego

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a ZSRR, wysłano następujące depesze:

Do Generalissimusa Stalina,
Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR
Moskwa, Kreml.

W pamiętną rocznicę podpisania paktu pomiędzy Rządem Polskim a ZSRR, pozwalam sobie przesłać w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i w moim własnym serdeczne pozdrowienia dla Pana i Narodów ZSRR. Rok ubiegły bardziej jeszcze zacieśnił serdeczne więzy przyjaźni pomiędzy naszymi krajami i potwierdził niezłomność podstaw naszego sojuszu. Szlachetne poparcie, okazywane przez Rząd Radziecki w sprawie naszych granic na Odrze i Nysie jest dla nas nie tylko dowodem wierności sojuszniczej, ale wyrazem wspólnej troski o uniemożliwienie niemieckiej agresji. Wierzę, że w ścisłej współpracy z bratnimi nam narodami ZSRR, w oparciu o solidarność słowiańską i współdziałanie wszystkich narodów, miłujących pokój, umocnimy podwaliny pod sprawiedliwy i trwały pokój.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów

*

Do Pana W. M. Mołotowa
Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR
Moskwa

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni pomiędzy naszymi krajami, proszę przyjąć moje najlepsze życzenia pomyślności zarówno dla Narodów Związku Radzieckiego, jak i dla Pana osobiście. Dwa lata szczerej przyjaźni wykazały dobitnie owocność współpracy nie tylko dla zbawiennego pożytku naszych narodów, lecz i dla dzieła pokoju. Ze szczególnym uznaniem przyjął Naród Polski wiadomość o stanowisku, zajętym przez Pana w sprawie naszej granicy zachodniej na ostatniej konferencji moskiewskiej. Jestem pewien, że i w przyszłości przyjaźń polsko-radziecka będzie trwałą podporą pokoju i pomyślności naszych narodów.

(—) ZYGMUNT MODZELEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych

Wicepremier Kardel
u generalissimusa Stalina

MOSKWA, 20.4 (PAP). — W sobotę, dnia 19 bm., premier Stalin przyjął bawiącego w Moskwie wicepremiera Jugosławii, Kardela. Na audiencji obecni byli: minister spraw zagranicznych Mołotow, minister spraw zagranicznych Jugosławii Simicz i ambasador Jugosławii w ZSRR Popowic.

Bidault u Marshalla

MOSKWA, 20.4 (PAP). — W niedzielę, dnia 20 bm., amerykański sekretarz stanu Marhall, przyjął na dłuższej wizycie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Bidault.

Śmierć
króla duńskiego

KOPENHAGA, 20.4. (Obsł. wł.). — O godz. 23 min. 15 szambelan dworu oznajmił zebranym przed pałacem królewskim tłumom, że król duński Chrystian zakończył życie. Pomimo poruszenia, jakie wiadomość ta wywołała w mieście, pracownicy drukarscy postanowili nie przerywać strajku. Dziś rano nie ukażą się w Kopenhadze żadne dzienniki, za wyjątkiem dwóch organów: socjal-demokratów i komunistów, których pracownicy nie strajkują. Dziś w południe wygłosi przez radio mowę okolicznościową premier Knud Christiansen.

Stassen w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 20.4 (PAP). Kontynuując podróż po Europie republikański kandydat na prezydenta USA Harold Stassen, przybył do Sztokholmu. Stassen złożył wizytę premierowi Erlanger i odbył szereg rozmów z politykami szwedzkimi, z którymi omówił zagadnienia gospodarcze, finansowe oraz sprawy, związane z odbudową Europy.

Wybór
gubernatora Triestu

NOWY JORK, 20.4 (PAP). — W poniedziałek, dnia 21 bm., zbierze się w Nowym Jorku komisja, złożona z przedstawicieli czterech wielkich mocarstw. Na posiedzeniu komisji omawiane będą kandydatury na stanowisko gubernatora Triestu.

Delegacja
Zw. Zawodowych ZSRR powróciła do Moskwy

MOSKWA, 20.4 (PAP). — Po trzytygodniowym pobycie w Czechosłowacji powróciła do Moskwy delegacja radzieckich związków zawodowych.

Potężna manifestacja w Gorzowie
Entuzjastyczne powitanie tow. wicepremiera Gomułki
przez ludność Ziemi Lubuskiej

Kulminacyjnym punktem Tygodnia Ziem Zachodnich była wielka uroczystość w Gorzowie nad Wartą, stolicy Ziemi Lubuskiej.

Na uroczystość tę przybył wicepremier i minister Ziem Odzyskanych tow. Władysław Gomułka. Na granicy powiatu powitały wicepremiera delegacje ludności i władz państwowych. Tłumy ludności witały wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych po całej drodze, którą odbywał w otoczeniu banderii krakusów. Cała trasa udekorowana była portretami kierowników Państwa Polskiego. Wszystkie domy udekorowane flagami biało-czerwonymi, girlandami i sztandarami organizacji. Dziesiątki bram triumfalnych znaczyły drogę do Gorzowa.

Samo miasto udekorowane sztandarami narodowymi, portretami członków Rządu, girlandami. Na wszystkich ulicach tłumy ludności. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców miasta i gości z całej Ziemi Lubuskiej przybyło na powitanie ministra Ziem Odzyskanych.

O godzinie 12 rynek w Gorzowie wypełnił się kilkudziesięciotysięczną rzeszą ludności. Do zebranych przemówił wicepremier Gomułka. Przemówienie jego wielokrotnie przerywane było oklaskami i okrzykami na cześć Rządu.

Słowa wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych o wielkim wysiłku włożonym przez Polaków dla zagospodarowania Ziem Odzyskanych spotykały się z gorącym przyjęciem ludzi, którzy od dwóch lat już zagospodarowują się na Ziemi Lubuskiej.

Po przemówieniu w podniosłym nastroju zebrani odśpiewali Rotę. Wicepremier Gomułka otrzymał w darze od mieszkańców Ziemi Lubuskiej zbiór dokumentów, świadczących o polskości tej ziemi.

Zakończeniem manifestacji w Gorzowie była wielka, przeszło godzinę trwająca defilada. Defiladę otwierał pułk saperów łużyckich, za którym szły oddziały wojskowe, organizacje społeczne i młodzież. Zamykała defiladę banderia konna i klub motocyklistów. Ludność niezwykle serdecznie witała defilujących żołnierzy i organizacje.

Do późnego wieczoru Gorzów pozostawał pod ogromnym wrażeniem wielkiej manifestacji.

*

W Opolu w wielkim zgromadzeniu ludności Opolszczyzny wziął udział wiceminister Obrony Narodowej, gen. Spychalski, który wygłosił przemówienie. Gen. Spychalski powiedział m. in.:

„Ziemia Opolska, bastion polskości, którego lud przez 600 lat zwycięsko opierał się germanizacji, jest zagospodarowana. Fakt ten stanowi nieodparty dowód naszej żywotności, jako narodu, dowód, że na tych ziemiach jesteśmy, byliśmy i będziemy".

*

W Łodzi na zakończenie Tygodnia Ziem Zachodnich oddział Polskiego Związku Zachodniego urządził akademię.

Zebrani na akademii uchwalili rezolucję, która m. in. stwierdza:

„Ziemie Odzyskane powróciły do Polski, w wyniku długotrwałych zmagań z naporem germańskim i tworzą dzisiaj z pozostałymi ziemiami gospodarczą i polityczną całość. Nadal kontynuować będziemy dzieło gospodarczej odbudowy na Ziemiach Odzyskanych. Uczynimy wszystko, aby ziemie te stały się granitową podstawą politycznej i ekonomicznej potęgi naszego kraju oraz zabezpieczeniem pokoju światowego i bezpieczeństwa narodów".

Minister Minc w Pradze
przyjął dziennikarzy czeskich i słowackich

PRAGA, 20.4 (PAP). W sobotę, dnia 19 bm. odbyła się w gmachu ambasady polskiej w Pradze konferencja prasowa, na której minister przemysłu i handlu, Hilary Minc udzielił dziennikarzom czeskim i słowackim odpowiedzi na liczne ich zapytania w dziedzinie polskiego życia gospodarczego. M. in. minister Minc poinformował przedstawicieli prasy czechosłowackiej o sytuacji gospodarczej i finansowej w Polsce, o dotychczasowej akcji odbudowy kraju oraz o możliwościach wzajemnej współpracy obydwu krajów w dziedzinie gospodarczej i handlowej, co niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia i utrwalenia paktu przyjaźni.

Jedność działania PPR i PPS w Poznaniu
Organizacja manifestacji pierwszomajowej

Na wspólnym zebraniu członków Komitetów Miejskich PPS i PPR w Poznaniu omówiono zagadnienia, dotyczące współdziałania obu bratnich partii na najbliższy okres czasu. W celu pogłębienia obustronnej współpracy, postanowiono, aby Komitety Dzielnicowe obu partii organizowały przynajmniej raz na miesiąc wspólne odprawy aktywistów. Komitety miejskie uchwaliły odbywać wspólne zebrania przynajmniej raz na dwa miesiące. W dniu 1 Maja obie partie zorganizują wspólną manifestację całego świata pracy.

Postępy prac nad traktatem z Austrią
na posiedzeniu Ministrów Spraw Zagranicznych

MOSKWA, 20.4 (PAP). W niedzielę Rada Ministrów kontynuowała obrady nad traktatem z Austrią, przy czym delegacje poczyniły kilka wzajemnych ustępstw, dzięki czemu uzgodniono szereg zagadnień.

Ministrowie po dłuższej dyskusji odnieśli się na ogół pozytywnie do propozycji delegacji francuskiej, by żądania reparacyjne Jugosławii pokryte zostały kosztem mienia austriackiego, znajdującego się w krajach narodów zjednoczonych, w szczególności w Jugosławii. Propozycja francuska przekazana została do dokładnego rozpatrzenia zastępcom ministrów.

Na niedzielnym posiedzeniu, na którym przewodniczył Marshall, a które odbyło się przed południem, ministrowie zatwierdzili szereg końcowych artykułów traktatu oraz uzgodnili kilka załączników do traktatu.

W toku obrad delegacja radziecka wycofała swe zastrzeżenia wobec propozycji amerykańskiej w sprawie ułatwienia tranzytu między Salzburgiem i Tyrolem. Tak uzgodniony został par. 52 bis, dotyczący tego zagadnienia.

Delegacja radziecka wycofała również swe zastrzeżenia w sprawie par. 59, dotyczącego ratyfikacji. W ten sposób paragraf ten został uzgodniony, wobec czego ministrowie zakończyli pierwsze czytanie traktatu i postanowili przystąpić do drugiego czytania w tym celu, by przedyskutować raz jeszcze nieuzgodnione dotąd artykuły.

W toku obrad, delegacja amerykańska, brytyjska i francuska, wycofały swoje sprzeciwy wobec proponowanej przez delegację radziecką formuły paragrafu, zawartego w części wstępnej traktatu, a dotyczącego odpowiedzialności Austrii za udział w wojnie po stronie hitlerowskich Niemiec. Artykuł ten został zatwierdzony w następującym brzmieniu, zaproponowanym przez delegację radziecką.

„Biorąc pod uwagę, że po aneksji, Austria jako część składowa hitlerowskich Niemiec, wzięła udział w wojnie przeciwko mocarstwom sojuszniczym i zjednoczonym oraz przeciw innym narodom zjednoczonym i wobec tego, że Niemcy wykorzystali dla tego celu terytorium Austrii, jej wojska i zasoby materialne — Austria nie może uniknąć pewnej odpowiedzialności, wynikającej z tego udziału w wojnie".

Dzięki zatwierdzeniu tej formuły, ministrowie zdołali uzgodnić część wstępną traktatu.

Poza tym ministrowie uzgodnili paragraf 6 traktatu, dotyczący kwestii zamieszkiwania i naturalizacji Niemców w Austrii, oraz paragraf 18, zakazujący byłym członkom organizacji nazistowskich służenia w austriackich siłach zbrojnych. Artykuł 24, dotyczący ograniczenia budowy fortyfikacji w Austrii, został w zmienionym brzmieniu włączony do innego paragrafu. Ministrowie postanowili również przekazać szereg artykułów, dotąd nieuzgodnionych swoim zastępcom do ponownego rozpatrzenia.

Na tym posiedzenie niedzielne ministrów zakończyło się. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek przed południem.

Zastępcy ministrów osiągnęli porozumienie
w szeregu spraw dotyczących Austrii

MOSKWA, 20.4 (PAP). W niedzielę, po południu odbyło się posiedzenie zastępców ministrów, na którym rozważane były paragrafy traktatu pokojowego z Austrią, przekazane zastępcom przez Radę Ministrów.

Zastępcy doszli do porozumienia w sprawie repatriacji polskich, czeskich i węgierskich, tzw. volksdeutschów z Austrii oraz w sprawie powrotu z Austrii do Niemiec deportowanych Niemców.

Uzgodnione zostało przez zastępców bardzo istotne zagadnienie wycofania wojsk okupacyjnych z Austrii, o czym traktuje par. 33. Uzgodnione zostało mianowicie, że wycofanie wojsk sojuszniczych nastąpić ma w ciągu 90 dni po wejściu w życie traktatu pokojowego. Po wycofaniu wojsk sojuszniczych zniesiony zostanie podział Austrii na strefy okupacyjne.

Uzgodniona została również sprawa zwrotu mienia austriackiego, znajdującego się w rękach władz sojuszniczych w Austrii. Zastępcy przyjęli przy tym zastrzeżenie delegacji radzieckiej, iż zwrot wspomnianego mienia nie wpłynie szkodliwie na prawa sojusznicze do aktywów niemieckich w Austrii.

Zastępcy doszli do porozumienia w sprawie paragrafów traktatu, dotyczących granic z Jugosławią, długów austriackich oraz osób deportowanych. Uzgodniono poza tym kilka artykułów, dotyczących zabytków o wartości historycznej i kulturalnej w Austrii, zawartych w załącznikach do traktatu.

W poniedziałek, o godzinie 10 rano zastępcy kontynuować będą swe obrady, po czym na popołudniowym posiedzeniu Rady Ministrów złożą sprawozdanie ze swej pracy.

Wojewódzki zjazd PPS we Wrocławiu
przy udziale wicemarsz. Szwalbego i prem. Cyrankiewicza

Dnia 20 bm. we Wrocławiu obradował trzeci Wojewódzki Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej. Za stołem prezydialnym zasiedli przybyli z Warszawy: Prezes Rady Naczelnej PPS, wicemarszałek Szwalbe, generalny Sekretarz PPS — Premier Cyrankiewicz, sekretarz CKW PPS — poseł Reczek i przewodniczący WK PPS wojewoda wrocławski Piaskowski.

W czasie obrad wicemarszałek Szwalbe wygłosił obszerny refer. gospodarczy.

Następnie sekrtearz generalny CKW PPS — Premier Cyrankiewicz w obszernym referacie naszkicował sytuację polityczną w kraju i zagranicą, specjalnie omawiając sprawę granic Polski na Odrze i Nysie i znaczenie sojuszów narodów słowiańskich dla zagwarantowania pokoju światowego. Jedność klasy robotniczej, to druga gwarancja pokoju wewnętrznego, dobrobytu i niepodległości — stwierdził premier Cyrankiewicz.

„W tym wypadku pominięto ONZ"
La Guardia krytykuje plan Trumana

NOWY JORK, 20.4 (PAP). — Dziennik „PM" z 20 bm. zamieszcza artykuł Fiornello La Guardii pod tytułem: „Dlaczego plan Trumana jest niewykonalny".

La Guardia stwierdza, że wielu posłów, głosujących za udzieleniem pomocy Grecji i Turcji, czyni to raczej niechętnie. Niewielu członków kongresu — zdaniem La Guardii — zdaje sobie sprawę z konsekwencji udzielenia pomocy, która nie ma na celu nakarmienia głodnych, ani odbudowy zniszczonego kraju, ale ma być wydana na cele wojskowe. „Im więcej — pisze La Guardia — usiłuje się wykazać, że Stany Zjednoczone pragną współpracować z ONZ, tym jest oczywistsze, że w tym przypadku pominięto ONZ".

La Guardia uważa, że interwencja w Grecji i Turcji zaważy poważnie na wyborach prezydenta w przyszłym roku. Zdaniem La Guardii sprawa Grecji powinna być przedstawiona ONZ, która ze swej strony powinna roztoczyć 5-letni międzynarodowy nadzór nad gospodarką w Grecji. Po tym okresie należałoby przeprowadzić w Grecji reformy, zalecone przez międzynarodową komisję.

Naród nie wezwie de Gaulle'a do władzy
oświadcza wiceprzewodniczący francuskiego Zgrom. Narodowego

PARYŻ, 20.4 (PAP). Pierwszy oficjalny komunikat gaullistowskiego „Zjednoczenia„ Narodu Francuskiego, wydany w sobotę, dnia 19 bm oznajmia, że „rejestracja trwa nadal bez ograniczeń", jednakże nie podaje liczby osób, jakie zapisały się od chwili powołania do życia tej organizacji w ubiegłym tygodniu.

Przywódca parlamentarnej grupy komunistycznej i wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Jacques Duclos oświadczył w sobotę, dnia 19 bm. zebranym w Troyes, że de Gaulle powrócił na arenę polityczną w wyniku ostatniego oświadczenia prezydenta Trumana w sprawie amerykańskiej polityki zagranicznej.

Duclos oświadczył: „Od czasu oświadczenia prezydenta Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji siły reakcyjne na nowo podniosły głowę na świecie.

Generał de Gaulle był pierwszym z reakcjonistów, który rządzi Francją. Jego okres panowania nie był świetny i kosztował nas utratę Syrii. Jeśli generał de Gaulle sądzi, że zostanie wezwany przez naród, myli się".

Sekretarz generalny francuskiej partii socjalistycznej Guy Mollet, przemawiając w Lionie oświadczył, że de Gaulle wstąpił na drogę sprzeczną z interesami narodu francuskiego.

—«o»—

Żegluga na Dunaju

WIEDEŃ 20.4 (PAP). Dyrektor towarzystwa żeglugi na Dunaju Bauer, podał do wiadomości, że władze radzieckie wyraziły zgodę na podjęcie żeglugi na austriackim odcinku Dunaju.

Projekt dekretu
w sprawie ochrony pomników męczeństwa

Dnia 18 kwietnia br., w lokalu Ministerstwa Sprawiedliwości, odbyła się konferencja delegatów Ministerstw Kultury i Sztuki, Oświaty, Spraw Zagranicznych, Sprawiedliwości, Odbudowy, Obrony Narodowej, Informacji i Propagandy oraz przedstawicieli Związku b. Więźniów Politycznych, Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji.

Celem konferencji było ustalenie projektu dekretu o utworzeniu Rady Ochrony Pomników Męczeństwa. Zgodnie z uchwalonym tekstem Rada Ochrony Pomników Męczeństwa, ma być organem opiniodawczym i doradczym Rządu w zakresie upamiętnienia martyrologii narodowej.

Polityka płac wielkiego kapitału
doprowadzi do największego kryzysu w dziejach USA

NOWY JORK, 20.4 (PAP). Walter Reuther, prezes związku pracowników samochodowych, należącego do kongresu związków robotników przemysłowych (CIO), ostrzegł wielki przemysł, że jeśli nie przystosuje płac do rekordowych zysków firm samochodowych, wówczas będzie musiał wziąć na siebie odpowiedzialność za największy z kryzysów gospodarczych, jakie znają Stany Zjednoczone. Powołując się na rekordowe zyski przemysłu samochodowego w ostatnim kwartale 1946 roku, Reuther stwierdził, że pracodawcy mogli by podnieść płace pracownicze o 23 i pół centa za godzinę, obniżyć o 10 proc. ceny samochodów i w roku 1947 mieć nadal zyski równe lub wyższe od przeciętnych zysków w okresie przedwojennym w latach 1936 — 1941.

Siłę naszą stanowi jedność wewnętrzna
i poparcie miłujących pokój narodów
Przemówienie marszałka Żymierskiego we Wrocławiu

W ramach ogólnopolskiego święta Sapera, odbyły się we Wrocławiu wielkie uroczystości wojskowe, związane z promocją i dekoracją zasłużonych żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego.

O godz. 10.15, przy dźwiękach hymnu państwowego, przybył na Plac Grunwaldzki, Marszałek Żymierski, w otoczeniu generalicji.

Wkrótce potem, przywitany dźwiękami hymnu państwowego przybył Premier Cyrankiewicz, któremu towarzyszył wojewoda Piaskowski i przedstawiciele władz państwowych i wojskowych.

Po Mszy świętej, celebrowanej przez generalnego dziekana Wojsk Polskich, ks. Warchałowskiego i odśpiewaniem przez tysięczne tłumy „Roty", Marszałek Żymierski dokonał uroczystej promocji 115 podchorążych Oficerskiej Szkoły Saperów na podporuczników i chorążych oraz udekorował grupę oficerów, podoficerów i żołnierzy odznaczeniami państwowymi, po czym wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. inn.:

Dwa lataa dopiero mijają od chwili, gdy żołnierz polski przekroczył zachodnie rubieże Rzeczypospolitej, torując drogę Narodowi Polskiemu na prastare, piastowskie jego dziedzictwo.

Dziś — po dwóch latach zaledwie — bytu narodu.

promujemy tu młodych oficerów Wojska Polskiego, wychowanków Wrocławskiej Szkoły Saperów.

Przy stołach konferencyjnych — mówi dalej Marszałek — zasiadają i tacy dyplomaci, którzy próbują z naszych granic zachodnich uczynić przedmiot dyskusji i targów, którzy proponują nawet powołanie specjalnych komisji dla ustalenia naszych granic.

My przyjmujemy te wystąpienia z całkowitym spokojem, w poczuciu niezachwianej pewności, że w niczym nie mogą one zmienić naszego stanu posiadania. Pewność ta wynika z realnej oceny stosunków na arenie międzynarodowej, z realnej oceny naszych własnych sił i możliwości.

Siłę naszą stanowi poparcie wszystkich miłujących pokój narodów, poparcie bratnich państw słowiańskich, a zwłaszcza poparcie wielkiego naszego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Siłę naszą stanowi rosnąca w narodzie jedność polityczna. Jedność zorganizowanych sił robotniczych, to główne ogniwo siły naszego narodu, jedność robotników, chłopów i inteligencji pracującej — to gwarancja pełnej realizacji reform demokratycznych, to droga do dobrobytu narodu.

Tak my wychowujemy wojsko i tak je wychowywać będziemy w przekonaniu, że święta jest sprawa jedności narodowej, jedności w imię walki ze szkodnikami i rozbijaczami, w imię realizacji wielkich planów demokracji.

Siłę naszą stanowią konkretne rezultaty, osiągnięte w pracy nad odbudową gospodarczą kraju, a zwłaszcza nad zagospodarowaniem Ziem Zachodnich.

W zwycięstwie twórczej pracy na Ziemiach Zachodnich ma swój udział cały Naród. Ma w nim — trzeba to dziś podkreślić z całą siłą — nie mały udział także i żołnierz polski. Szczególnie piękną kartę w dziedzinie pomocy Państwu i Narodowi — mówi dalej Marszałek — zapisaliście wy — saperzy. Dlatego w dzień święta wojsk saperskich, które dziś tak uroczyście obchodzimy, składam Wam Oficerowie, podchorążowie i saperzy, w imieniu Prezydenta R. P., Bolesława Bieruta, Rządu R. P., Wojska Polskiego i obecnego na tej uroczystości, premiera R. P., ob. Cyrankiewicza oraz całego społeczeństwa, gorące podziękowanie za Waszą ofiarną pracę. Idei nierozerwalnej łączności z Narodem — Wojsko pozostanie wierne i nadal.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wspaniała rewia wojskowa.

Przyjęcie
w amb. jugosłowiańskiej

W dniu 20 bm., odbyło się ambasadzie jugosłowiańskiej przyjęcie, wydane przez ambasadora Jugosławii, pana Rade Pribicevica i panią Pribicevic. Na przyjęciu obecni byli: marszałek Sejmu, Władysław Kowalski, minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, minister odbudowy, dr Michał Kaczorowski, wiceminister przemysłu i handlu, Grossfeld i inni.

Przyjęcie odbyło się w serdecznym nastroju.

Klub Kobiet
pracujących zawodowo

Dnia 20 bm. odbyło się pierwsze inauguracyjne zebranie Klubu Kobiet Pracujących Zawodowo przy Społeczno - Obywatelskiej Lidze Kobiet.

Młodzież czechosłowacka
do młodzieży polskiej

PRAGA, 20.4 (PAP). Centrala związków młodzieży w Czechosłowacji wysłała młodzieży polskiej z okazji Tygodnia Zachodnich Ziem Odzyskanych depeszę, w której wyrażają podziw dla dokonanej przez nią pracy nad odbudową Polski. Jednocześnie w depeszy wyraża się pewność, że granica na Odrze i Nysie jest nie tylko definitywną granicą Polski, ale również wałem obronnym całej słowiańszczyzny przeciwko niemieckiej agresji.

Polacy z Francji
przekazali 600 tys. fr. na powodzian

PARYŻ, 20.4 (PAP). — Paryska „Gazeta Polska", która pierwsza rozpoczęła akcję na rzecz powodzian w Polsce, przekazała do kasy komitetu pomocy ofiarom powodzi sumę 600 tysięcy franków.

Dary na powodzian

Pracownicy I Okręgowego Szpitala w Warszawie z inicjatywy tow. Eugenii Pask, pielęgniarki tegoż szpitala i przy czynnym poparciu zastępcy komendanta szpitala, kpt. Lustiga, zebrali ze swych skromnych przydziałów ok. 300 kg. produktów i nieco odzieży, które własnymi końmi zawieźli do Sochaczewa, ofiarując je na powodzian.

*

Pracownicy Komitetu Miejskiego PPR w Radomiu złożyli na powodzian sumę zł 10.000.

347 koni UNRRA
przybyło do Gdańska

W dniu 19 bm. wszedł do portu gdańskiego duński parowiec „Danix", który przybył z Helsingborg (Szwecja) przywożąc pierwszą partię koni z dostaw UNRRA, zablokowanych swego czasu w lodach pomiędzy Danią a Szwecją. Statek przywiózł w pierwszej turze 347 sztuk koni.

Odczyt w Moskwie
o dramaturgii polskiej

Gabinet Teatrów Słowiańskich Wszechzwiązkowego Towarzystwa Teatralnego w Moskwie, zorganizował odczyt, poświęcony najnowszym utworom polskiej literatury dramatycznej. Na odczycie obecni byli: radca ambasady R. P. w Moskwie, dr Wołpe, oraz szereg badaczy sztuki teatralnej.

Znany krytyk radziecki, J. Rostocki, omówił szczegółowo ostatnie utwory dramatyczne Iwaszkiewicza, Ważyka, Szaniawskiego, Zawieyskiego oraz szeregu innych pisarzy, wskazując na ich wartości społeczne i artystyczne.

Jako szczególnie dodatnie zjawisko prelegent oraz inni mówcy, podkreślili ujawniającą się coraz bardziej ścisłą łączność między twórczością pisarzy polskich a życiem i dążeniami narodu.

Wiosenne połowy

W zatoce Gdańskiej rozpoczęły się wiosenne połowy śledzia. Śledź w dużych ławicach utrzymuje się na odcinku Śpiewowo — granica polsko - radziecka. Rozpoczęto również połowy łososia.

Ziemie polskie po Odrę i Nysę
na zawsze pozostaną w granicach Państwa Polskiego
Dalszy ciąg przemówienia wicepremiera tow. Gomułki-Wiesława

Na arenie światowej działają i zajmują mocne pozycje siły demokratyczne, które wprowadzają państwa i narody na inną drogę niż ta, na którą chcieliby wprowadzić je niektórzy anglosascy dyplomaci.

Stanowisko narodów miłujących pokój

Rząd Polski w oświadczeniu publicznym określił swoje stanowisko jasno i niedwuznacznie w odpowiedzi na wysunięte przez p. Marshalla i poparte przez Bevina sugestie o ponowne zbadanie zagadnienia granicy polsko-niemieckiej.

Rząd polski uważa sprawę zachodnich granic Polski za zdecydowaną i przesądzoną, zgodnie z uchwałami konferencji w JAŁCIE i POCZDAMIE i kategorycznie sprzeciwia się propozycjom wysuniętym przez Marshalla na konferencji moskiewskiej. To stanowisko Rządu Polskiego jest wyrazem zgodnego i jednolitego stanowiska całego narodu polskiego. Niemniej jasno i wyraźnie odpowiedział Marshallowi minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego **Mołotow,** który stwierdził:

„Rząd radziecki uważa, że zagadnienie granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnięte zostało uchwałą konferencji poczdamskiej i dlatego nie uważa za możliwe przekazywanie tej sprawy do dyskusji jakimś komitetom lub komukolwiek w ogóle".

Na marginesie tej sprawy warto przypomnieć nie tak dawną przeszłość okupacyjną. Ileż to wówczas było w Polsce ludzi, którzy marzyli w dzień i w nocy, aby tylko armie Anglosasów wyzwoliły ziemię polską spod hitlerowskiej okupacji. Ileż było takich, którzy mówili, że Związek Radziecki zagraża Niepodległości Polski i prosili Boga i Anglosasów, aby ziem polskich nie wyzwoliła Armia Radziecka. I trzeba stwierdzić, że jeszcze dzisiaj są tacy, którzy wykrzykują o niepodległości Polski, powołując się na wszystkie swoje tradycje, aby za tym parawanem ukryć swoją niechęć, czy nawet nienawiść do Związku Radzieckiego, aby w ten sposób nadal insynuować narodowi polskiemu sugestie, jakoby niebezpieczeństwo zagrożenia naszej niepodległości wychodziło od Wschodu.

Jeśli niepodległości Polski może zagrażać jakieś potencjalne niebezpieczeństwo, to kryje się ono na Zachodzie i tylko na Zachodzie. Tylko Niemcy, których ducha odwetu i agresji podsycają przeciwko Polsce różne koła reakcyjne na Zachodzie, mogą być groźbą dla bezpieczeństwa naszych granic i dla naszej niepodległości.

Na wschodzie, w Związku Radzieckim, posiada Polska najtrwalszą i najmocniejszą podporę i gwarancję swego bezpieczeństwa i swojej niepodległości. Sojusz polsko-radziecki stanowi siłę, która paraliżuje próby i zakusy podważania Niepodległości Polski przez wrogów naszych i wrogów całej słowieńszczyzny. Pakt polsko-radziecki o przyjaźni i wzajemnej pomocy, którego druga rocznica podpisania przypada w dniu 21 kwietnia br. zaliczyć należy do najpłodniejszych w naszych dziejach dokumentów historycznych. Waga i znaczenie tego paktu uwidoczniło się w pełni od czasu jego zawarcia.

Niepodległość trzeba umieć budować

Jakże wyglądałaby dzisiaj Polska, gdyby bieg wydarzeń wojennych ziścił marzenia tych, którzy byli wpatrzeni w Zachód i stamtąd oczekiwali dla Polski ratunku, gdyby wyzwolenia ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej dokonały armie anglosaskie? Nie trudno jest to sobie wyobrazić na podstawie wynurzeń Byrnesa i Marshalla, Churchilla i Bevina. Jaka przyszłość stałaby przed narodem polskim bez posiadania Ziem Odzyskanych?

Mało jest chcieć i pragnąć niepodległości nawet z głębi duszy, trzeba umieć tę niepodległość budować, trzeba widzieć i rozróżniać siły wewnętrzne i międzynarodowe, które jej sprzyjają, a które przeciwdziałają. Należy nie tylko patrzeć, ale i widzieć, kto dzierży sztandar Niepodległości Polski. Niejedni bowiem nawet nie zauważyli jeszcze dotychczas, że bieg wydarzeń historii wytrącił ten sztandar z rąk zwolenników przedwrześniowej Polski, że sztandar ten zdeptany butami hitlerowskich żołdaków podjęły inne ręce — ręce ludzi nowej Polski, ręce tych, którzy plwani i szkalowani przez polską reakcję podjęli pod tym sztandarem śmiertelną walkę z okupantem hitlerowskim, którzy w szeregach Wojska Polskiego krwawili na historycznym szlaku od Lenino do Berlina, którzy przywrócili Polsce jej prastare rubieże nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, którzy od pierwszych dni wyzwolenia podjęli ciężki trud nad odbudową kraju. Przeszedł sztandar niepodległości Polski w ręce ludzi demokracji ludowej i tylko te ręce mogą go dzierżyć wysoko.

Głównym filarem naszej Niepodległości są Ziemie Odzyskane. Kto atakuje ten filar, ten godzi w samo serce Niepodległości Polski. Bez Ziem Odzyskanych nie moglibyśmy rozwijać się gospodarczo, skazani bylibyśmy na skarłowacenie i w konsekwencji na upadek. Bez Ziem Odzyskanych nie mielibyśmy gdzie umieścić milionów Polaków - repatriantów, nie mogłoby nigdy wrócić do kraju nasze milionowe wychodźstwo zarobkowe, nie rozładowalibyśmy przeludnienia wsi polskiej o stopniu niespotykanym w całej Europie. Bez Ziem Odzyskanych moglibyśmy być co najmniej wasalem Niemiec, które przytłaczałyby nas swoją potęgą gospodarczą i wysoką stopą życiową. Byliśmy igraszką w ręku potęg imperialistycznych świata.

Różnym imperialistom i magnatom finansowym nie w smak idzie nasza suwerenność państwowa. W nienasyconej żądzy pomnażania swego kapitału patrzą oni z zawiścią na nasz węgiel i chcieliby nim gospodarzyć. Wszystkim jest wiadomo w jakim stanie objęliśmy przemysł węglowy i całe życie gospodarcze po zakończeniu wojny. Wszyscy również wiedzą, jak nikłą pomoc otrzymała Polska z zewnątrz w postaci żywności i innych środków w porównaniu ze stopniem zniszczeń wojennych naszego kraju i potrzebami odbudowy życia gospodarczego.

Z ruin wojennych dźwigamy się pracą polskiego robotnika i polskich mas pracujących. Wydobycie węgla zostało wybitnie podniesione pracą polskiego górnika. I w tej sytuacji panowie ci mają odwagę występować z propozycją ustalenia swojej kontroli nad **naszym Górnym Śląskiem,** aby **naszym kosztem przyspieszyć odbudowę Niemiec.**

Naród polski nie jest i nie będzie niczyim poddanym, aby mógł znosić jakiekolwiek obce kontrole swojej narodowej gospodarki. Jesteśmy i chcemy pozostać wolnym narodem na wolnej ziemi polskiej.

Suwerenne, demokratyczne państwo polskie pragnie utrzymać, utrzymuje i będzie utrzymywać stosunki handlowe i z innymi państwami, takie, jak tego wymagają nasze narodowe interesy. Nasz handel zagraniczny, a szczególnie nasz węgiel sprzedawany poza granicami naszego kraju, spełnia pozytywną rolę w dziele odbudowy gospodarczej Europy. **Pozostawiamy natomiast bezstronnej opinii publicznej świata do osądzenia, czy do odbudowy gospodarczej przyczyniają się np. tanki i armaty, wysyłane do niektórych krajów południowej Europy.**

„Niech policzą nasze ruiny i naszą krew"

Niektórzy gorliwi obrońcy Niemiec w krajach anglosaskich malują przed światem w czarnych kolorach przyszłość Niemiec w obecnych granicach. Obliczyli już, ile żywności będą musiały Niemcy importować i dochodzą do wniosku, że bez ziem nad Odrą i Nysą Niemcy będą skupiskiem nędzarzy. **A my radzimy tym jednostronnym matematykom, aby obliczyli zdolność produkcyjną przemysłu Polski i Niemiec, a dojdą do wniosku, że Polska w obecnych granicach zachodnich będzie przez wiele lat znacznie biedniejsza od Niemiec, nasza stopa życiowa będzie znacznie niższa od niemieckiej stopy życiowej, nasz dochód narodowy obliczony na głowę ludności będzie znacznie niższy od niemieckiego dochodu narodowego.** Niech policzą nędzę Polski, niech policzą nasze ruiny i zgliszcza powojenne od Bugu do Odry i od Karpat do Bałtyku, niech policzą ten ogrom cierpień jakie przeszedł naród polski z winy Niemców, niech policzą i zważą naszą krew i nasze łzy i wówczas niech porównywują położenie Polski i położenie Niemiec.

My nie chcemy aby Niemcy produkowali znowu armaty

Anglosascy obrońcy Niemiec mówią nam, że domagają się rewizji granicy polsko - niemieckiej w trosce o pokój i dla podcięcia korzeni niemieckim dążeniom odwetowym. Pokoju nie buduje się przez podsycanie niemieckich apetytów odwetowych. Niech nie czynią Niemcom nadziei na rewizję granic, niech im powiedzą, że uchwały konferencji poczdamskiej o granicy polsko-niemieckiej, które sami podpisali, są ostateczne i nienaruszalne, niech w ogóle przestaną sami mówić i pisać o naszych granicach i niech Niemcom zabronią antypolskiej, rewizjonistycznej propagandy, a wówczas o wiele łatwiej będzie wprowadzić Niemcy na drogę pokoju i przez systematyczną pracę wychowawczą demokratyzować ten zhitleryzowany jeszcze dzisiaj naród. Dopóki w tym narodzie żyć będzie duch faszystowski, duch podbojów i imperializmu śmiesznym byłoby myśleć, że ducha tego można zabić przez podkarmienie go polską ziemią. Można mu tylko w ten sposób dodawać jeszcze apetytu do większej żarłoczności, do pochłonięcia całej Polski, jak to już miało miejsce dwukrotnie w naszej historii.

Imperializm nigdy się nie nasyci. Przedwojenne Niemcy miały wszystkiego dosyć i w porównaniu z Polską — można powiedzieć — że mlekiem i miodem opływały. A nie myśmy napadli na nich, ale one na nas. Hitlerowskie Niemcy rzuciły swoje bogactwo na zbrojenia. Pamiętamy hitlerowskie hasło: „Zamiast masła produkować armaty!" I produkowali armaty, chociaż jedli przy tym więcej masła aniżeli my. Armatami tymi zmiażdżyli Polskę i chcieli podbić cały świat. My nie chcemy, aby Niemcy produkowali znowu armaty. Lepiej niech już produkują masło, a będą mieli co jeść i na obecnym terytorium starczy im miejsca pod słońcem.

Rząd polski i naród polski nie dadzą się zastraszyć wrogą akcją różnych kół międzynarodowej reakcji, nie dadzą się odstraszyć od zagospodarowania Ziem Odzyskanych. W interesach polityki tych kół międzynarodowych i w interesach Niemiec leży utrudnianie i opóźnianie akcji osiedleńczej i akcji zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Chcą mieć argument, że Polsce te ziemię nie są potrzebne. Naród polski nie da się jednak ani zastraszyć, ani nie można go zniechęcić do zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Jednym z zasadniczych warunków zagospodarowania tych ziem jest zagospodarowanie rolnicze. Zagospodarowanie to wymaga przede wszystkim, by ziemia została uprawiona. Znaczna część osadników-repatriantów czy przesiedleńców nie może własnymi środkami podołać temu zadaniu. Doceniając wagę tego zagadnienia Rząd zorganizował wzorem roku ubiegłego pomyślaną na szeroką skalę akcję siewną. Ma ona na celu pomoc w obsiewie 1.600 tys. ha gospodarstw osadniczych. W wiosennej akcji siewnej dostarcza państwo gospodarstwom osadniczym **62.000 ton nasion i 100.000 ton ziemniaków, zakupionych w kraju i zagranicą.** Materiał siewny zostaje rozprowadzony na poszczególne województwa z uwzględnieniem województw, szczególnie tej pomocy potrzebujących. Na pierwszym planie stoi woj. szczecińskie z ilością 18.000 ton nasion i 35.000 ton sadzeniaków. Następne miejsce zajmuje woj. olsztyńskie z 16.000 ton nasion i 25.000 ton sadzeniaków. Specjalne komisje wojewódzkie podzielą materiał przypadający na województwo na poszczególne powiaty, komisje powiatowe przydzielą poszczególnym rolnikom.

Pomoc siewna ma charakter kredytu. Rolnik wystawia skrypty dłużne, płatne bądź do 1 listopada 1947 r., bądź do 1 listopada 1948 r. Czasokres trwania kredytu zależy od terminu osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych, od tego, czy osadnik korzystał już z pomocy w akcji siewnej i od wysokości strat, poniesionych na skutek klęski gryzoni. Kredyty, które Państwo wyasygnowało na ten cel, są znaczne. Kredyt średnioterminowy, zawarty w ramach planu inwestycyjnego wynosi 800 milionów złotych, kredyt krótkoterminowy — 1.150 milionów złotych. Kredyty te wystarczą na zakup preliminowanego materiału siewnego. Poza tym Rząd uruchomił kwotę 60 milionów złotych dla nieobjętych akcją pomocy w naturze powiatów Śląska Opolskiego i południowych powiatów woj. wrocławskiego.

Pomoc, jaką niesie osadnikom akcja siewna, nie wyczerpuje bynajmniej funduszów, jakie Rząd przeznaczył na rzecz wzmożenia gospodarki osadniczej na Ziemiach Odzyskanych. Plan inwestycyjny przewiduje dalszą pomoc, wyrażającą się kwotą 1.435 milionów złotych. Połowę tej kwoty przeznacza Rząd na akcję kredytową dla zakupu inwentarza żywego — za kwotę tę zostaną dostarczone osadnikom przede wszystkim krowy. Gospodarstwa Ziem Odzyskanych wzbogacą się tą drogą o blisko 10.000 krów. Następną ważną pozycję stanowi inwentarz martwy. Ponad 400 milionów złotych przeznacza się na kredyty na zakup narzędzi, uprzęży, wozów itp., 120 milionów zł będzie postawione osadnikom do dyspozycji na opłacenie orki traktorowej. Drobne remonty i inne potrzeby będą zaspokojone kredytem w wysokości około 170 milionów zł. Głównymi odbiorcami tych kredytów będą rolnicy woj. szczecińskiego i Dolnego Śląska.

Pomoc Rządu dla gospodarstw osadniczych

Wysokość kredytów i rozmiar inwestycyj są uwarunkowane — z jednej strony — możliwościami finansowymi Państwa, z drugiej — możliwościami materiałowymi. Ponieważ gospodarstwo całego kraju jest wyczerpane wojną i ograbione przez okupanta, Rząd, chcąc przyspieszyć zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, zawarł szereg umów zagranicznych na dostawę żywca. Całość mających nadejść transportów jest przeznaczona na Ziemie Odzyskane. W najbliższym czasie przybędzie około 50.000 koni, z których 34.000 będzie skierowane do gospodarstw osadniczych, a 16.000 do państwowych majątków. Konie zostaną rozprowadzone na warunkach kredytowych, częściowo za pobraniem zaliczek. Kredyt jest 3-letni. Cena konia wahająca się zależnie od jego klasy, będzie wynosiła około połowy ceny rynkowej w kraju. Konie te przeznaczone są przede wszystkim dla gospodarstw osadniczych i ludności autochtonicznej, nie posiadającej siły pociągowej. W ramach zagranicznych dostaw żywca przybędzie niebawem do Polski również 9.000 jałówek cielnych dla gospodarstw osadniczych i 3.000 dla majątków państwowych. Jałówki będą sprzedawane za gotówkę, cena jednak będzie stosunkowo niska i wynosić będzie około połowy ceny rynkowej.

Tych kilka danych ilustruje zamierzenia Rządu na najbliższą przyszłość w dziele pomocy przy zagospodarowaniu osadników. W bezmiarze potrzeb jakie odczuwa osadnik, pomoc ta nie jest całkowita, stanowi jednak wkład niemały przy uwzględnieniu możliwości państwa.

Rok 1947 minie na Ziemiach Odzyskanych pod znakiem akcji uwłaszczeniowej na wsi i w mieście. Mienie rolnicze i nierolnicze na Ziemiach Odzyskanych, nieruchome i ruchome, które dotąd było w użytkowaniu osadnika, **stanie się odtąd jego własnością.** Wykonanie w ciągu drugiej połowy 1945 i w ciągu 1946 roku podstawowych zadań w zakresie zaludnienia Ziem Odzyskanych umożliwiło nam przystąpienie w 1947 roku do tej akcji, która będzie niewątpliwie decydującym krokiem naprzód do pełnej stabilizacji stosunków na Ziemiach Odzyskanych. Akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych opiera się na dwóch podstawowych dekretach. W zakresie osadnictwa rolnego na dekrecie z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych i obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska. W zakresie mienia nierolniczego — na dekrecie z dnia 6 grudnia 1946 r. o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego.

Rok akcji uwłaszczeniowej

Akcja uwłaszczeniowa na wsi jest w tej chwili w pełnym toku. Do dnia 31 marca 1947 r. komisje wnioskowe przyjęły 246.893 wnioski o nadanie gospodarstw na własność, a w dniu 9 marca na całym obszarze Ziem Odzyskanych zostały osadnikom wręczone pierwsze akty nadania na gospodarstwa. Akcja nadań zostanie zakończona jeszcze w ciągu tego roku. **W jesieni po dokonaniu pomiarów i oszacowaniu gospodarstw, zostaną wydane pierwsze orzeczenia o wykonaniu aktu nadania, a stanowiące już podstawę wpisu do księgi hipotecznej.**

Dekret z 6 grudnia ub. r. o przekazywaniu przez państwo mienia nierolniczego stworzył podstawę prawną do ostatecznego uregulowania prawa własności na Ziemiach Odzyskanych. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przystąpiło już do wstępnych czynności organizacyjnych i przygotowawczych tak, by natychmiast po opublikowaniu rozporządzeń wykonawczych, akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych mogła potoczyć się sprawnie i szybko. Do realizacji wspomnianego Dekretu z 6 grudnia 1946 r. Rząd przywiązuje zasadnicze znaczenie. Postępująca stale naprzód normalizacja stosunków gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych posunie się w ten sposób o dalszy poważny krok naprzód.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Czy bezpieczeństwo USA zależy od Bosforu?

Pomoc dla Grecji i Turcji to polityka trustów

Wicepremier Thorez o aktualnych zagadnieniach politycznycy

PARYŻ, 20.4 (PAP). — W niedzielę, dnia 20 bm., wicepremier Francji Maurice Thorez, wygłosił przemówienie w Guorot.

Thorez omówił wyniki akcji rządowej, zmierzającej do opanowania sytuacji gospodarczej. Następnie zwrócił uwagę na walki, toczące się obecnie w Indochinach i na Madagaskarze, podkreślając, że zasady wolności, sprawiedliwości i postępu, które uczyniły Francję sławną, można i należy zastosować przy rozwiązywaniu wszystkich konfliktów.

Przechodząc do omawiania sytuacji międzynarodowej Thorez podkreślił konieczność likwidacji faszyzmu oraz rozbrojenia i demokratyzacji Niemiec. Ustalenie kontroli sojuszniczej nad Zagłębiem Ruhry i długotrwała okupacja da — zdaniem mówcy — najlepsze wyniki.

Związek Radziecki — powiedział Thorez — jest tym z wielkich sojuszników, którego stanowisko jest najbardziej zbliżone do stanowiska francuskiego.—Następnie Thorez wyraził się krytycznie o koncepcjach politycznych, idących zza oceanu. Według tych koncepcji bezpieczeństwo Ameryki zależy od Bosforu.

Mówca skrytykował akcję pomocy dla Grecji i Turcji. „Gdyby chodziło— powiedział — o pomoc dla chłopów i rzemieślników, z pewnością przyklasnęlibyśmy temu, ale tu chodzi o interesy międzynarodowych trustów, które pragną eksploatować pracę milionów ludzi, pozbawionych wolności."

Z kolei Thorez przeszedł do omawiania sytuacji wewnętrznej Francji, przede wszystkim do oceny nowej partii de Gaulle'a, w której być może wbrew intencji przywódcy, grupują się wrogowie republiki, wrogowie Francji. Thorez podkreślił zasługi de Gaulle'a w służbie dla Francji, skrytykował jednak jego działalność jako szefa rządu, kiedy to negliżowała opinię zgromadzenia doradczego.

Obecnie de Gaulle, idąc po linii swej polityki, krytykuje partie, dążąc do osiągnięcia władzy. Ze swej strony republikanie organizują się w komitety czujności republikańskiej, w których reprezentowani są komuniści, socjaliści i republikanie wszelkich odcieni. W zakończeniu przemówienia Thorez zaapelował do wszystkich Francuzów do zwarcia szeregów w obronie Francji i republiki.

Esesowcy na urlopie

Aktywność hitlerowskiego podziemia w Niemczech

Już nieraz pisano o obozach dla hitlerowców w zachodnich strefach okupacyjnych, które w rzeczywistości są domami wypoczynkowymi dla esesowców.

Obecnie prasa niemiecka podaje nowe szczegóły z życia w tych obozach.

„Weszło tu — piszą gazety — w powszechny zwyczaj udzielanie esesowcom i aktywistom hitlerowskim urlopów na „słowo honoru".

Korespondent gazety „Der Kurier", który miał możność odbserwowania życia w tych obozach, pisze, że z 5 tysięcy osadzonych w obozie Hammelburg (Bawaria) do końca marca roku bieżącego na urlopie było już 700 osób. Korespondent wskazuje, że warunki żywotowe w obozie są takie, iż „urlopnicy" chętnie wracają z powrotem do obozu. Internowani hitlerowcy mają tu nawet własny teatr i kabaret.

Prasa berlińska poruszając kwestię poparcia finansowego, udzielanego hitlerowcom faszystowskim z zagranicy, przytoczyła szereg przykładów takiej pomocy. Tak w Portugalii przebywa obecnie były ambasador hitlerowski z Buenos Aires doktór Erich Otto Melnen. W jego dyspozycji znajduje się przekazany zawczasu zagranicę przez hitlerowców majątek wartości wielu milionów dolarów. Daje mu to możność, działając według wskazówek otrzymywanych z zachodnich stref Niemiec, dokonywania masowych wysyłek paczek żywnościowych przez Szwajcarię i Szwecję dla zamieszkałych w tych strefach hitlerowców.

Lecz jeszcze więcej przesyłek pod adresem hitlerowców wpływa z Południowej Ameryki, nie tylko w celu dożywiania faszystów, lecz głównie po to, by droga machinacji na czarnej giełdzie otrzymać konieczny kapitał obrotowy dla hitlerowskich organizacji podziemnych.

Budujemy nową Polskę

i wzmacniamy naszą Wolność i Niepodległość

Dokończenie przemówienia tow. Gomułki-Wiesława

Upaństwowienie całego poniemieckiego mienia na Ziemiach Odzyskanych stanowi bowiem etap przejściowy, któremu kres położy przekazanie w jak najszybszym terminie licznych przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych na własność tysiącznym rzeszom prywatnych właścicieli z zachowaniem rzecz oczywista pierwszeństwa dla tych, którzy w te obiekty włożyli już nakłady swej pracy i kapitału.

Jeden model gospodarczy dla całego kraju

Ziemie Odzyskane nie będą miały jakiejś odrębnej struktury gospodarczej, w której państwo pragnęłoby objąć we władanie te przedsiębiorstwa, które w naszym modelu gospodarczym leżą w zakresie działania sektora prywatnego. Wprost przeciwnie, **Państwo oczekuje by inicjatywa prywatna wzięła jak najintensywniejszy udział w wielkim dziele odbudowy gospodarczej Ziem Odzyskanych.**

Po dokonaniu w ciągu 1946 roku spisu mienia ruchomego na Ziemiach Odzyskanych, w wyniku którego wpłynęło 700.000 zgłoszeń mienia ruchomego, Ministerstwo Ziem Odzyskanych przeprowadza obecnie sprzedaż tego mienia zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem. Postępy w tej akcji umożliwiają coraz większe rozluźnienie przepisów o zakazie wywozu z Ziem Odzyskanych. Równolegle przeprowadza Ministerstwo Ziem Odzyskanych akcję likwidacji należności z tytułu przejętego przez kupiectwo mienia ruchomego, co ustabilizuje stosunki na tym odcinku.

Natychmiast po zakończeniu wojny podjęliśmy pracę nad zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych. Wymagało to wielkich nakładów kapitałowych — i to dokonywanych w okresie, gdy potrzeby ogólnopolskie w związku ze zniszczeniami, spowodowanymi przez okupację i wojnę, były ogromne. Mimo to do końca 1946 r. wkład gospodarczy Polski w Ziemie Odzyskane wyraził się sumą **około 600 milionów dolarów.** Ten wkład pozwolił na odbudowę życia gospodarczego i stworzył podstawę do ekonomicznej aktywizacji tych ziem, które w chwili objęcia ich przez Polskę były gospodarczo martwe.

Za okres od drugiej połowy 1945 roku i w ciągu 1946 r. zostały wykonane podstawowe zadania w zakresie zaludniania Ziem Odzyskanych. W wyniku repatriacji Polaków spoza granic kraju oraz w wyniku akcji przesiedleńczej, Ziemie Odzyskane zamieszkuje obecnie około 5 milionów Polaków łącznie z polską ludnością autochtoniczną. Równocześnie została repatriowana do Niemiec ludność niemiecka z Ziem Odzyskanych. W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych przebywa jeszcze około 400.000 Niemców. Repatriacja tej ostatniej grupy Niemców przejściowo wstrzymana w związku z ciężką zimą zostanie podjęta w dniach najbliższych.

Nowe przejściowe formy osadnictwa

W ciągu 1946 r. obok osadnictwa na gospodarstwach indywidualnych — wykrystalizowały się nowe formy osadnictwa, mianowicie osadnictwo spółdzielczo - parcelacyjne i grupowe na majątkach poobszarniczych. Te nowe formy osadnictwa, zainicjowane przez organizacje chłopskie i czynniki naukowe, po pierwszym okresie nieufności zdobyły sobie zaufanie chłopa. **Chłop zrozumiał, że te nowe formy osadnictwa nie są przeciwstawieniem do gospodarstwa indywidualnego, lecz najprostszym środkiem przekształcania latyfundiów poniemieckich w indywidualne gospodarstwa chłopskie.**

Wszystko wskazuje na to, że rok 1947 przyniesie nam poważne osiągnięcia w akcji przesiedleńczej. Obok przesiedleńców z Polski Centralnej Ziemie Odzyskane przyjmą w tym roku Polaków z Francji, Niemiec, Rumunii i innych krajów.

Czego żądamy od ludności polskiej Ziem Odzyskanych i od całego narodu?

Żądamy przede wszystkim ofiarnej pracy. Pracą milionów robotników, chłopów i inteligentów, rzemieślników, pracą ludzi młota i pióra, pracą tych wszystkich, którzy przyczyniają się do zagospodarowania Ziem Odzyskanych, do odbudowy Polski i do utrwalania jej obecnych podstaw ustrojowych, budujemy nie tylko chwilę obecną, nie tylko nasz dzisiejszy byt materialny, lecz równocześnie budujemy lepszą przyszłość, budujemy nową Polskę, tak w znaczeniu geograficznym jak i społeczno-politycznym, budujemy siłę i bezpieczeństwo naszego państwa, budujemy i wzmacniamy naszą Wolność i Niepodległość, budujemy pokój w Europie. Przychodzi nam pracować w warunkach jeszcze trudnych, musimy wymagać od ludzi pracy ofiar, poświęcenia, wytrzymałości i wyrozumienia sytuacji. Ciężka zima i powodzie wiosenne spowodowały wielomiliardowe straty w naszym gospodarstwie narodowym bądź w postaci bezpośrednich zniszczeń materialnych, bądź też w postaci zahamowania planowanego tempa wzrostu produkcji przemysłowej. Musimy pomóc najbardziej potrzebującym pomocy, musimy wzmożonym wysiłkiem odrobić powstałe zaległości.

Żądamy od społeczeństwa sumiennego wywiązywania się z obowiązków podatkowych wobec państwa i samorządu, uiszczania opłat należnych skarbowi państwa, względnie danin przeznaczonych na rzecz pomocy dla powodzian. Aby zrealizować nakreślone plany odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, aby pomóc setkom tysięcy osiedleńców na Ziemiach Odzyskanych, aby wypełnić zadania wytyczone na rok bieżący w naszym trzyletnim planie gospodarczym wymagamy wysiłku i ofiar od całego narodu, wymagamy posłuchu i wykonywania zarządzeń państwowych.

Na wszelkie próby kwestionowania przez Niemców i ich reakcyjnych obrońców naszych granic zachodnich, próby, które mają na celu zasianie wśród Polaków niepewności oraz niechęci do pracy, **odpowiadamy spokojną, mocną i pewną siebie postawą rządu i całego narodu, odpowiadamy ofensywą pracy w celu jak najszybszego pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych.** Odpowiadamy słowami naszej poetki narodowej **Konopnickiej:** „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Ziemie polskie po Odrę i Nysę Łużycką były nasze, są nasze i już na zawsze pozostaną w granicach Państwa Polskiego.

Hoover nadal broni Niemców

i proponuje zachowanie fabryk chemicznych I. G. Farbenindustrie

NOWY JORK, 20.4 (PAP). — Herbert Hoover, wystąpił ponownie w obronie przemysłu niemieckiego oświadczając przedstawicielom prasy, że „aliancí z pracowitością pszczół niszczą fabryki nawozów sztucznych w Niemczech w okresie, kiedy cała Europa potrzebuje żywności. Jeśli nadal będziemy tak postępować, ostatecznie amerykański płatnik zapłaci za wyżywienie Europy".

Oświadczenie swoje złożył Hoover prasie po opuszczeniu sali posiedzenia komisji spraw zagranicznych senatu, na której przy drzwiach zamkniętych, przedstawił swą opinię na temat ustawy o wyasygnowaniu 350 milionów dolarów na pomoc pounrrowską dla 6 krajów europejskich.

Hoover skrytykował specjalnie rozbiórkę fabryki nitrogenu i fosforu w Niemczech, ponieważ jak się wyraził „można je użyć dla celów pokojowych". — Jak wiadomo, fabryki te należące w znacznej części do I. G. Farbenindustrie były podstawą chemicznego przemysłu wojennego i zarówno w Jałcie i Poczdamie uchwalono ich likwidację.

Argumenty Hoovera o zwiększonych kosztach pomocy Europie, nabierają specjalnej wymowy w świetle stosunków amerykańsko - niemieckich w okresie jego prezydentury. Jak wiadomo był to okres nie tylko wydajnej pomocy finansowej Stanów Zjednoczonych dla Niemiec, ale rozkwitu stosunków niemieckim przemysłem chemicznym I. G. Farben i przemysłem USA.

Wielu z ówczesnych przyjaciół Hoovera ściśle było związanych ową współpracą i penetracją I. G. Farbenindustrie w USA, czego dowiodły dochodzenia departamentu sprawiedliwości po wybuchu wojny w roku 1941.

Jeśli chodzi o intencje Hoovera, to należy przypomnieć oficjalne dokumenty departamentu stanu, dotyczące akcji pomocy Hoovera z okresu po pierwszej wojnie światowej. Dokumenty te były opublikowane w Waszyngtonie jesienią ubiegłego roku. Wynika z nich, że Hoover wykrzystywał akcję pomocy dla celów politycznych, odmawiając m. in. pomocy żywnościowej Węgrom w okresie rewolucji.

NOWY JORK, 20.4 (PAP). — Dziennik „PM" zamieszcza pierwszy z serii artykułów na temat Niemiec, pióra Fielda Horine, który aż do chwili swojej rezygnacji tj. do 1 marca br. stał na czele radia niemieckiego w Monachium z ramienia władz amerykańskich.

Horine twierdzi, że władze okupacyjne w Bawarii nie spełniają swych zadań tak, jak tego wymagały układy w Jałcie i Poczdamie, ponieważ ani nie niszczą militaryzmu i nazizmu w Niemczech ani nie przyczyniają się do krzewienia demokracji.

Według Horine amerykański zarząd wojskowy wypuścił z rąk kontrolę nad Bawarią i oddał ją w ręce niepowołanych czynników niemieckich. Bawarią rządzi koalicja partii chrześcijańsko - społecznej i prawego skrzydła socjaldemokratów, przy czym partia chrześcijańsko - społeczna ma w tej koalicji wyraźną przewagę.

Pięć uczelni akademickich

posiadają już Ziemie Zachodnie

Organizowanie szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich odbywać się w wyjątkowo trudnych warunkach. Około 70 proc. budynków uniwersyteckich zostało w czasie działań wojennych zburzone, urządzenia wewnętrzne rozgrabione i zdewastowane. — Stan osiągnięty po 2 latach pracy wykazuje ogromny postęp.

Obecnie mamy na Ziemiach Odzyskanych 6 uczelni na prawach akademickich: **Politechnika, Uniwersytet i Akademia Weterynaryjna we Wrocławiu** — 11 wydziałów, 184 katedry, 7.000 studentów; **Politechnika Gdańska** — 5 wydziałów, 91 katedr, 2.300 studentów; **Politechnika Śląska w Gliwicach** — 5 wydziałów, 60 katedr, 3.000 studentów, **Akademia Lekarska w Gdańsku** — 2 wydziały, 700 studentów. Prócz tego istnieje kilka uczelni wyższych bez praw akademickich. Są to: **Akademia Nauk Politycznych w Sopocie**, otwarta z końcem ubiegłego roku **Akademia Handlowa i Wyższa Szkoła Inżynierii w Szczecinie, Wyższa Szkoła Prawno - Ekonomiczna w Olsztynie** (ostatnio uznana za filię Uniwersytetu Toruńskiego), oraz **wyższe szkoły muzyczne i sztuk pięknych we Wrocławiu, Bytomiu i Sopocie.**

Nowe osiągnięcia odbudowy we Wrocławiu

Uruchomienie wytwórni PMT

Dnia 19 bm. odbyło się we Wrocławiu uroczyste poświęcenie odbudowanej z gruzów Wrocławskiej Wytwórni PMT.

Przedstawiciel Rady Zakładowej ob. Kowalski przemawiając na uroczystości powiedział: „Z naszych osiągnięć jesteśmy dumni. Z Wrocławiem i naszą placówką pracy zrośliśmy się na zawsze i nigdy nikomu jej nie oddamy".

Wrocławska Wytwórnia PMT jest jeszcze jednym dowodem ofiarnej pracy robotnika polskiego na Ziemiach Odzyskanych. W momencie objęcia jej, wytwórnia stanowiła rumowisko gruzów. Budynki uległy zniszczeniu w 70 proc., maszyny i urządzenia techniczne Niemcy zdewastowali celowo lub wywieźli. Kosztem ponad 20 milionów złotych odremontowano budynki; zwieziono odnalezione maszyny; wyłącznie siłami polski mi wyremontowano i uruchomiono najbardziej skomplikowane i nieznane dotąd w Polsce urządzenia techniczne. Dziś w czystych i starannie odremontowanych salach pracuje 350 osób, rekrutujących się przeważnie spośród repatriantów i b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Otwarcie wystawy

rzeźb o temacie sportowym

Wczoraj w gmachu Centralnego Domu Żołnierza przy ul. Królewskiej odbyło się otwarcie wystawy rzeźb o temacie sportowym, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (Dep. Plastyki) wspólnie z P.U.W.F.

Zgromadzonych powitał dyr. PUWF i PW inż. T. Kuchar.

Po przemówieniach płk Gilewicz dokonał aktu otwarcia wystawy.

Z rzeźb, zgromadzonych na wystawie, wyróżniają się przede wszystkim prace trzech artystów, którym jury przyznało 3 równorzędne nagrody po 40.000 zł powstałe z podziału 1 nagrody. Są to prace: Fr. Habdasa z Warszawy pt. „Narciarze", T. Godlewskiego z Torunia „Zwycięstwo" i M. Kurjata z Warszawy — „Pchnięcie kulą".

Znajdujemy dalej na wystawie prace zakupione 20.000 artystów rzeźbiarzy: W. Kowalika z Warszawy, T. Potrawiaka z Sopot, C. Woźniaka z Poznania, J. Wildena z Poznania oraz prace wyróżnione art. rzeźbiarzy: J. Jarnuszkiewicza z Warszawy (3 prace), J. Horodyskiej z Krakowa, J. Ciemiechowicza z Warszawy, K. Bieńkowskiego z Poznania (2 prace), B. Hofmana ze Swarzędza, M. Kazimierskiej z Warszawy i J. Wildena. Wystawa zawiera również prace wyeliminowane z konkursu.

Spadochroniarze i lotnictwo bombardujące

w akcji wojsk francuskich na Madagaskarze

PARYŻ, 20.4 (PAP). Lotnictwo francuskie bombardowało stanowisko powstańców w wiosce Vohilava, w pobliżu wybrzeża Madagaskaru i zrzuciło na spadochronach nowe oddziały wojsk w mieście Manenjary.

Francuskie działania lądowe trwały w dalszym ciągu wokoło Andapa, w odległości 266 mil na północ od Tananarivo. Główna kwatera francuska doniosła o zajęciu wioski Andranomena.

W piątek, dnia 18 bm., wysoki komisarz, Marcel de Coppot, otworzył pierwszą sesję Zgromadzenia na Madagaskarze w Antsirado w odległości 70 mil na południe od Tananarivy.

Nowy strajk w USA

NOWY JORK, 20.4 (PAP). — Strajk 1.900 pracowników finansowych okręgu nowojorskiego, wyznaczony na poniedziałek, dnia 21 bm., wydaje się nie do uniknięcia. Przywódcy związku oświadczyli, że jest mała nadzieja na osiągnięcie porozumienia.

Oświadczenie Wallace'a

w Sztokholmie

NOWY JORK, 20.4 (PAP). — Jak donosi „New York Herald Tribune", Henry Wallace oświadczył w Sztokholmie, że po powrocie do Stanów Zjednoczonych zamierza wygłosić serię odczytów w całej Ameryce, aby zaspokoić ludzi, „tęskniących rozpaczliwie do stabilizacji pokoju".

Prace

komisji śledczej ONZ

BERN, 20.4 (PAP). — Komisja śledcza Rady Bezpieczeństwa, obradująca obecnie w Genewie, przyjęła w niedzielę, dnia 20 bm., jednomyślnie pierwszą część swego sprawozdania, przeznaczonego dla Rady. Przyjęta część sprawozdania odnosi się do spraw, związanych z ustaleniem faktów i historii sporu Grecji z państwami sąsiedzkimi.

Listy z Anglii

„M. I. 5" – tajna policja angielska

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Wielkie poruszenie i oburzenie opinii angielskiej wywołał rewelacyjny fakt, że organizacja tajnej policji angielskiej, znana pod nazwą „M.I.5", prowadzi czystkę polityczną wśród administracji cywilnej. Ostatnio zwolniono bez podania powodów szereg urzędników, zajmujących poważne stanowiska państwowe, a innych nie dopuszczono do objęcia stanowisk.

Fakty te są tym bardziej symptomatyczne, że zbiegają się one z ofensywą reakcji w innych krajach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Obecne wypadki zwalniania urzędników ze stanowisk mogą być wynikiem skoordynowanej akcji tajnej policji. Uważa się tutaj, że przedmiotem zeszłorocznych dyskusji, które poprzedziły zawarcie anglo-amerykańskiego sojuszu wojskowego, było między innymi uzgodnienie działalności tajnej policji.

Związki zawodowe urzędników administracji państwowej występują ostro przeciwko praktykom organizacji „M.I.5". Poważny niepokój wywołuje bowiem fakt, że organizacja tajnej policji, opłacana z tajnych funduszy i kierowana przez kogoś, kogo nikt nie zna, może mieć przy rządzie labourzystowskim tak wielką władzę nad administracją cywilną.

W kołach poinformowanych panuje pogląd, że organizacja „M.I.5" będzie rozszerzać swe wpływy w miarę postępu nacjonalizacji. Jasne jest, że im bardziej wzrastać będzie ilość upaństwowionych zakładów, tym więcej potrzeba będzie urzędników i tym szersze będzie pole działania tajnej policji, która rości sobie pretensje do całkowitej swobody i niezależności.

Zarówno ministrowie, jak i rzecznicy poszczególnych departamentów rządowych wykazują wielką ostrożność w udzielaniu informacji o „M.I.5". Odpowiadając na interpelacje w Izbie Gmin, premier Attlee oświadczył, że „cała sprawa jest niezwykle skomplikowana ponieważ wchodzi w grę bezpieczeństwo państwa". Powołując się na „rację stanu", Attlee dodał, że mowić będzie o organizacji „M.I.5" jedynie w sposób bardzo ogólnikowy. Zaprzeczył on jakoby czystka polityczna miała związek z działalnością tajnej policji i dodał, że ilość dymisji była „nadzwyczaj małą".

Pytanie, dlaczego zwalnia się urzędników bez podania motywów i wyjaśnienia natury zarzutów, Attlee pozostawił w ogóle bez odpowiedzi. Oświadczył on natomiast, że „obowiązkiem każdego rządu, bez względu na jego zabarwienie, jest dopilnowanie, aby ci, którzy służą państwu, byli wobec niego lojalni".

To ostatnie powiedzenie premiera jest, mówiąc oględnie, zastanawiające, zwłaszcza, jeśli się zważy, że kierownicy organizacji „M.I.5", byli w większości swej mianowani jeszcze przez poprzednich premierów konserwatywnych i dobrali sobie w swych wydziałach personel o odpowiednich poglądach.

Cała sprawa nabiera szczególnego posmaku w świetle ostatniego oświadczenia premiera w sprawie nominacji kierownika wydziału planowania. Na interpelację posła komunistycznego Piratina, premier Attlee odpowiedział, że na stanowisku tym niekoniecznie musi być socjalista.

Odpowiedzi premiera świadczą, że nie uznaje on konieczności zdecydowanej polityki wobec tak potężnych tajnych instytucji klasy rządzącej, jak „M.I.5". Jednak, dopóki polityka taka nie zostanie wprowadzona w życie, rząd labourzystowski będzie rządem tylko z nazwy.

W ciągu kilku dziesiątków lat organizacja „M.I.5" odgrywała olbrzymią, zakulisową rolę. Działalność jej wymierzona była głównie przeciwko socjalistom, komunistom i innym lewicowcom i organizacjom lewicowym, nie zaś przeciwko rzeczywistym wrogom Wielkiej Brytanii. W obecnym parlamencie jest sześciu posłów, którzy padli ofiarą „M.I.5" podczas ostatniej wojny i wielu takich, których usunięto na tej samej podstawie w latach 1914—1918.

Podczas minionej wojny zwolniono szereg urzędników administracji cywilnej. Nawet kierownicy departamentów, w których te zwolnienia przeprowadzono, przyznają, że osobom, usuniętym z pracy, nie podawano motywów redukcji. Jest również faktem, że zwolnieni ludzie zachowywali się i pracowali bez zarzutu. We wszystkich wypadkach byli to jednak albo komuniści, albo przynajmniej ludzie o poglądach lewicowych.

Niedawno ukazał się na łamach „Daily Worker" artykuł sekretarza Związku Zawodowego rzędników, L. C. White'a, który domagał się, aby położono kres bezprawnej działalności „M.I.5", aby wszczęto dochodzenie w sprawie nieuzasadnionych zwolnień i aby przyjęto na powrót do pracy tych wszystkich, przeciwko którym nie było żadnych zarzutów nielojalności.

„Jeśli nie podejmie się odpowiednich kroków — pisze White — nikt nie będzie się czuł w naszym kraju pewnie i bezpiecznie. Organizacja, która, mając taką władzę, jak „M.I.5" nie ma obowiązku uzasadniać żadnego ze swych posunięć, jest zarówno niebezpieczna, jak i niedemokratyczna".

George Tate

GŁOS WYBRZEŻA

M/S „Sobieski" gotowy do podróży

Wydokowanie statku jeszcze jednym sukcesem stoczniowców

Pracownicy Stoczni Nr 1 podczas pobytu „Sobieskiego" w ich doku pracowali wyjątkowo sprawnie. Brygady przeznaczone do doku, rozpoczynały pracę, gdy tylko rozbrzmiewał gwizdek fabryczny. Tempo pracy porwało wszystkich.

Po technicznym przeglądzie statku przez Komisję, robotnicy przystąpili do szczegółowych oględzin. Należało sprawdzić każdy nit, każdą śrubkę, a zwłaszcza szczególną opieką otoczyć wały śrubowe i same śruby.

Kiedy brygady techniczne w swej pracy przesuwały się do rufy, na dziobie statku przystąpili do pracy malarze. Dno statku pomalowano czerwoną, odporną na wodę farbą, zaś nieco wyżej przy lustrze wodnym dano dwumetrowy zielony pas ochronny. Ściany statku pomalowano lekko szarą barwą, dającą złudzenie bieli. I tu robota szła w szalonym tempie. Zużyto kilka ton farby, ale statek wyglądał odświętnie.

Wreszcie po starannym przeglądzie i odświeżeniu, statek uznano za gotowy do podróży.

Teraz nastąpił znów ważny moment — spuszczenie statku na wodę. Projektowano spuścić „Sobiekiego" 18 kwietnia, gdyż był tego dnia gotowy, ale silny wiatr, wiejący od kilku dni, nie pozwalał na dokonanie tej operacji. Zachodziły obawy, że statek bez balastu przy zanurzeniu doku mógłby przechylić się na burtę, co spowodowałoby nie powetowane szkody.

Zaczekano więc jeden dzień i nie omylono się w rachubach. 19 kwietnia od samego rana nastąpiła upragniona cisza. Znów do głosu przyszedł **kierownik wydziału dokowego, ob. Kilanowski,** i znów na pomostach doku ujrzeliśmy naszego starego znajomego, **majstra dokowego Wypychowskiego.**

Gdy rozległ się gwizdek fabryczny otworzono klapy i dok zaczął nabierać wody. Tym razem zanurzał się on bardziej od strony rufowej statku, przez co dok stał się czymś w rodzaju slypu...

Przy nabrzeżu basenu stoczniowego przycumowały już gałowskie holowniki „Delfin", „Tur" i „Zbik". Pójdą one później do pomocy przy wyciąganiu statku i przy cumowaniu. Tymczasem załoga, korzystając ze słońca, opala się na pokładzie.

W tym samym czasie dok powoli, ale nieprzerwanie zanurza się. Już zanurzyła się cyfra 48, już woda sięga 50 i dopiero z tą chwilą, kiedy statek o własnej mocy oparł się na wodzie, zaczynają wypadać belki, które w doku podpierały jego boki.

Teraz rozpoczynają swą pracę holowniki. Szary, obdrapany „Delfin", zakupiony przez Polskę z demobilu amerykańskiego, czeka już przy rufie statku. Z głośnym klaśnięciem spadają na jego pokład liny i „Sobieski", pociągnięty siłnie, zaczyna wypływać z doku. Żegna go głośne „hurra" robotników stoczni. Kiedy statek wyszedł już poza dok, zręcznie podpływa „Zbik", biorąc na swój pokład cumy dziobowe. Statek wolno, majestatycznie odpływa, ciągnąc za sobą takiego siłacza, jakim jest „Zbik". „Sobieski" po przepłynięciu 500 m znajduje się już w pobliżu nabrzeża stoczni Nr 3 i teraz holowniki z całej mocy dociągają go do nabrzeża.

Trzeci holownik „Tur", płynąc z boku, dopycha go dziobem do nabrzeża. Z zachowaniem środków ostrożności statek przybił nareszcie i teraz załoga stoczni zakłada na polery liny cumownicze. Robota jest już skończona. Jeszcze przez kilka dni będą pracowali robotnicy, uprzątając kabiny i salony statku. Potem nastąpi oficjalne przejęcie „Sobieskiego" przez GAL i statek, wziąwszy na pokład załogę, odpłynie na swój szlak.

Członkowie Rządu

na Wybrzeżu

Dnia 18 kwietnia przybyli na Wybrzeże przedstawiciele Rządu: min. Żeglugi Rapacki, wicemin. Żeglugi Petrusewicz, min. Pracy i Opieki Społecznej Rusinek i wiceminister Zdrowia Michał Kożusznik. Równocześnie przybył na Wybrzeże wicemarszałek Sejmu Szwalbe.

Przybyły powitał na lotnisku w Rumii Zagórzu wojewoda gdański, inż. Zralek, wicewojewodowie, prezydenci miast, kierownicy urzędów, przedsiębiorstw rybackich i żeglugowych, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Po czym w Grand Hotelu w Sopocie odbyło się przyjęcie Gości, na którym byli obecni przedstawiciele Związku Zawodowego Marynarzy.

Min. Rapacki złożył tegoż dnia wizytę wojewodzie gdańskiemu. W Gdyni w Grodzkim Komitecie PPS odbyło się zebranie aktywu partyjnego przy udziale ministrów, wicemarszałka Sejmu i delegatów z Warszawy.

W dniu 19 bm. nastąpił odlot marszałka Szwalbego do Wrocławia. Członkowie Rządu natomiast odbyli w godz. od 9 do 14 wizytacje instytucji i urzędów portowych. O godz. 16 odbyła się w Gdyni konferencja w sprawie instytucji morskich przy udziale sfer żeglugowych i przemysłowych Wybrzeża.

Przez bezpośrednie zetknięcie się z życiem i problemami morza, oraz instytucjami z nimi związanymi minister Rapacki ma możność zapoznania się z istotnymi potrzebami Wybrzeża.

Ekshumacja ofiar

terroru faszystowskiego

W najbliższą środę tj. 24 bm., odbędzie się ekshumacja zwłok kolejarzy i celników, pomordowanych przez hitlerowców w dniu 1 września 1939 r. w Szymankowie koło Tczewa. Pomordowani kolejarze w pierwszym dniu wojny przyczynili się do wykolejenia pierwszego niemieckiego pociągu pancernego, który wjechał na tereny polskie.

Ekshumacja odbędzie się pod kierownictwem sędziego śledczego **Zachariasiewicza,** który prowadzi na tym terenie przygotowania do procesu Foerstera. Zbiorowa mogiła ofiar hitlerowskiego terroru w Szymankowie stanowi jeszcze jeden jaskrawy dowód zbrodniczej działalności byłego gauleitera ziemi gdańskiej.

W dniu 25 bm., tj. w czwartek nastąpi wyjazd rodzin zamordowanych do Szymankowa. Krewni nieszczęsnych ofiar (kolejarzy i celników), informacje w sprawie wyjazdu uzyskać mogą **w Polskim Czerwonym Krzyżu, Biuro Informacji i Poszukiwań, Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 15, tel. 41-869.**

Gdańsk przybiera nową szatę

zazielenią się balkony i ogródki

Gdańsk pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia pod względem sanitarnym, jak również wyglądu estetycznego. Jego centrum i przedmieścia obfitują w przygodnie powstałe śmietniska, od których roi się również wśród ruin. Ogródki przy domach, zabudowania a nawet domy mieszkalne przedstawiają często widok opłakany.

W związku z tym w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja, na której powzięto decyzję doprowadzenia miasta do porządku. W pierwszym rzędzie przewiduje się usunięcie śmieci i uporządkowanie placów, na których powinny powstać zieleńce. Postanowiono tak że wpłynąć na pełne wykorzystanie ogródków przy domach, które mają być również ukwiecone.

Dużą rolę wyznacza się tu Towarzystwu Ogródków Działkowych, które przyjmuje na swoich członków również i właścicieli ogródków prywatnych, zaopatrując ich w nasiona.

Poza tym miasto winno dążyć intensywnie do ukwiecenia balkonów i domów. W tym celu wydział plantacji Zarządu Miejskiego przygotowuje rozsady. Celem wprowadzenia akcji ukwiecania miasta na realne tory w najbliższym czasie będzie w Gdańsku podobnie, jak to już ma miejsce w Sopocie, ogłoszony konkurs na najlepiej ukwiecony balkon, fasadę domu lub ogródek. Dla zwycięzców w konkursie przewidziane są nagro-

Walne zebranie

Zw. Zawodowego Przemysłu Chemicznego

Odbyło się walne zebranie Zw. Zawod. Pracow. Przem. Chemicznego, wydział Gdańsk, przy udziale delegata zarządu głównego Zw. Prac. Przem. Chemicznego z Katowic, delegata OKZZ, członków Rad Zakładowych i delegatów fabryk.

Obszerne sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył ob. Niemnis. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu.

Do zarządu weszli: ob. ob. Niemnis — przewodniczący, Barczyk — wiceprzewodniczący, Gorczyński — sekretarz, Dębski, Trubel, Zygowska i inni.

Na zakończenie delegat zarządu głównego Zw. Zawod. wygłosił obszerny referat o ruchu zawodowym.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI WYBRZEŻE, Gdynia, Pl. Grunwaldzki, o godz. 19.30 „Ludzie są Ludźmi" A. Grzymały-Siedleckiego

AKTORÓW, Gdynia, Skwer Kościuszki 12, o godz. 19.30 komedia Sardou „Madame Sans Gene".

AKTORÓW, Sopot, Rokossowskiego 41, środa i czwartek o godz. 19.30 „Mąż i Żona".

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Robin Hood. **„Atlantic"** — Ludzie i manekiny. **„Dom Mar. Woj."** — Znachor.

GRABÓWEK — „Fala" — Skarb rodziny Goupi.

CHYLONIA — „Promień" — Klatka słowicza.

SOPOT — „Bałtyk" — Dusze nieujarzmione. **„Polonia"** — 7 śmiałych.

OLIWA — „Polonia" — Piętnastoletni kapitan.

WRZESZCZ — „Capitol" — Jaśnie pan szofer. **„Bajka"** — Zaczarowany świat.

GDAŃSK — „Światowid" — Skłamałem.

SŁUPSK — „Polonia" — Ulica złoczyńców.

TCZEW — „Wisła" — Wielki przełom.

ELBLĄG — „Fregata" — Podrzutek.

PUCK — „Mewa" — Nieuchwytny Smith.

WEJHEROWO — „Świt" — Romans pajaca.

Ogłoszenie

UNIEWAŻNIA się zgubione pozwolenie na posiadanie broni na nazwisko Piechocki Stanisław, wydane Woj. U. B. w Gdańsku. System broni „Walter" nr 4031.

Kronika Wybrzeża

KWESTA ULICZNA NA POWODZIAN

Terenowy Młodzieżowy Komitet Pomocy Powodzianom zawiadamia, **że od dnia 20.4 br. odbędzie się kwesta uliczna i zbiórki po domach na rzecz powodzian.**

Apelujemy do społeczeństwa i prosimy o poparcie tej doniosłej akcji.

W skład komitetu wchodzą: **Okręg PCK, ZWM, AZWM „Życie", ZHP, OM TUR, WICI, ZMD, Bratnia Pomoc Politechniki.**

RUCH SPORTOWY W SZTUMIE

Ruch sportowy w Sztumie, dosyć ożywiony w ubiegłym roku, wkracza na tory szerszej aktywizacji.

Na walnym zebraniu w dniu 17 bm. postanowiono przemianować dotychczasową nazwę Klubu Sportowego „Gryf" na **Klub Sportowy Zw. Zawod. „Jedność".**

Zostały powołane do życia następujące sekcje: **piłki nożnej, lekkoatletyczna, pływacka, gier sportowych i tenisowa.** Poza tym projektowane jest jeszcze utworzenie sekcji strzeleckiej.

WYSTAWA KSIĄŻKI W BIBLIOTECE MIEJSKIEJ W GDAŃSKU

W sobotę, dnia 19 kwietnia, z okazji zakończenia Tygodnia Ziem Odzyskanych, odbyło się otwarcie **wystawy książki polskiej.** Wystawa uwzględnia dorobek literatury współczesnej, której tematem były ziemie, zwrócone Polsce. Poza tym znajdują się tu wszelkiego rodzaju „białe kruki", będące dowodem polskości, która rozwijała się nieprzerwanie, pomimo usilnej akcji germanizacyjnej.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH W GDYNI

W tych dniach odbyło się doroczne zebranie i wybór zarządu Związku Walki Młodych w Gdyni. W zebraniu uczestniczyło około **80 delegatów.** Referat wygłosił przedstawiciel ZWM z Gdańska **Azulewicz.** Na przewodniczącego Związku Walki Młodych w Gdyni wybrano **Hawro Franciszka,** a na wiceprzewodniczącego **Wysockiego Janusza.** W dyskusji podkreślono konieczność podniesienia poziomu moralnego oraz potrzebę objęcia swą działalnością młodzieży szkolnej.

ZWM w Gdyni prowadzi ożywioną działalność artystyczną. Balet ZWM wystąpi z pierwszym publicznym pokazem w dniu 20 kwietnia na rzecz Tygodnia Ziem Odzyskanych.

PROJEKTOWANE IMPREZY MUSZĄ BYĆ ZGŁOSZONE

Urząd Wojewódzki Gdański, Wydział Komunikacyjny, referat turystyki podaje do wiadomości zainteresowanych, iż **do dnia 24 maja br. należy zgłosić do Związku Popierania Turystyki wszystkie projektowane imprezy** na czas trwania Święta Morza i Targów Gdańskich, celem ustalenia terminów. Imprezy projektowane, a nie zgłoszone w porę, nie będą mogły się odbyć w tym okresie.

Zgłoszenia ustne lub piśmienne należy kierować pod adresem **Biura Związku Popierania Turystyki, Sopot, ul. Rokossowskiego 33, tel. 510-39, godz. urzędowania od 12 do 14.**

SPOTKANIA PIŁKARSKIE

W stolicy Kociewia, **Starogardzie,** rozegrane zostały ostatnio 3 mecze piłki nożnej, z których jeden o wejście do klasy B. Mecz pomiędzy **HKS Starogard,** a **KS „Zryw" Gdańsk,** zakończył się wynikiem **3:0 dla HKS.** Drugi mecz również między **HKS Starogard** a **SK „Błyskawica" II** zakończył się zwycięstwem drużyny harcerskiej w stosunku **5:0** i wreszcie ostatni mecz między **KKS Starogard** a **KS „Wieżyca"** zakończył się wynikiem **2:1 dla KKS.**

Z sali sądowej

Wykrętne zeznania

sprawców pożaru w „Społem"

19 kwietnia rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko sprawcom pożaru magazynu „Społem", pracownikom Związku Gospodarczego spółdzielni R. P. „Społem". W pierwszym dniu procesu składali zeznania: magazynier RAKOWSKI, referent działu włókienniczego, BOLESŁAW MIOTK, administrator placu MICHAŁ SITARCZYK, oraz kierownik techniczny INŻ. LASSOUT.

Na wniosek prokuratora pracownicy firmy „Vita" na podstawie amnestii zostali zwolnieni i zeznawali przed sądem jako świadkowie.

Przewodniczący SĘDZIA ODROBIŃSKI, doświadczony spółdzielca, doskonale przeto orientujący się w pracy „Społem", poświęca wyjątkowo dużo czasu najdrobniejszym szczegółom, chcąc jak najbardziej obiektywnie odtworzyć okoliczności, w których powstał niszczycielski pożar.

RAKOWSKI, były magazynier, niechętnie odpowiada na pytania sędziego. Wszelkie pytania zbywa zaprzeczeniem, lub niejasnymi odpowiedziami.

RAKOWSKI pełnił funkcję magazyniera od miesiąca maja ub. roku. Jak wykazał przewód sądowy, nie był on, jako magazynier należycie wprowadzony w swoje obowiązki.

RAKOWSKI dosłownie na wszystkie pytania sędziego odpowiadał „nie", bądź też „nie wiem".

Drugim oskarżonym był MIOTK, referent działu włókienniczego. MIOTK posiada wykształcenie zawodowe, dużą praktykę zagraniczną, pracował m. inn. w zakładach przemysłowych „Bata". Jego odpowiedzi są rzeczowe. On to odsłania, anormalne warunki pracy w magazynie. Brak było wykwalifikowanych robotników, brak wywieszek ostrzegawczych. Woda dla celów obrony przeciwpożarowej była zamarznięta. Przewody, doprowadzające wodę do magazynu, były uszkodzone. Z powodu braku odpowiednich pomieszczeń magazyny były przeładowane.

MIOTK do zarzuconego mu niedbalstwa nie przyznaje się. Według jego zeznań doglądanie dokonywującego się remontu (naprawy centralnego ogrzewania) nie wchodziło w zakres jego działania. Według zeznań Miotka o tych sprawach decydował i winien był je regulować Wydział Gospodarczy.

Trzeci z kolei oskarżony, SITARCZYK, który jest odpowiedzialny za zaniedbanie sprzętu przeciwpożarowego, oświadcza, że kilkakrotnie komunikował kierownikowi gospodarczemu KOPLOWI, o braku kompletnego sprzętu przeciwpożarowego, ale bezskutecznie.

W dalszym toku przewodu, INŻ. LASSOUT oświadczył wręcz, że drobne naprawy, dokonywane na terenie poszczególnych magazynów, nie wchodziły w zakres jego bezpośredniej kontroli.

W drugim dniu procesu przesłuchiwano INŻ. RAKOWSKIEGO, pracowników LANDOWSKIEGO i HARNATA, z firmy „Vita", oraz kilku świadków, którzy swoimi zeznaniami jeszcze bardziej obrazowo i szczegółowo odtworzyli tło wynikłego pożaru i warunków, panujących na terenie magazynu „Społem".

(T.)

Jeden dzień w porcie gdańskim

Oby takich było jak najwięcej

Wczoraj na jednej z głównych ulic Nowego Portu usłyszałem angielski język.

Dwóch „Tommy", najwidoczniej nowicjuszy, oglądało sklep „Społem".

Zjawisko, zdawałoby się, bez znaczenia, a jednak...

Cudzoziemska mowa na ulicy Portowej — to najbardziej oczywisty znak, że nareszcie, nareszcie coś się zmieniło.

PIERWSZY OBCY GOŚĆ

Pierwszym obcym gościem w porcie był niezawodny „Szwed", o sympatycznej nazwie **„Lilly"** i 1.700 ton pojemności, który przywiózł rudę, a zabiera węgiel, ściśle mówiąc, wysokogatunkowy miał węglowy.

„Lilly" wpłynął do basenu paradnie. Wzdłuż kanału salutowali mu wszyscy robotnicy Państwowej Centrali Węglowej. Obeszło się wprawdzie bez orkiestry i kwiatów, ale co to było za ożywienie, co za radość!

— Nareszcie — wyrwało się z ust niejednego robotnika portowego.

— Dobra nasza — odpowiedziały jak echo metalicznym dźwiękiem krany, dźwigi i czarne taśmowce, które sroga zima skazała na bezczynność.

INNE STATKI

Po „Lilly" weszły inne statki.

„Koster" — Szwed, rozumie się, po węgiel, no i ładnie prezentujący się Anglik **„Empire Islander", 2.800** ton pojemności, posiada cztery luki, a z rufy podobny do naszego „Sobieskiego", choć wzrostem i wspaniałością nawet się doń nie umywa.

„Empire Islander", przyholowany przez **„Tura"**, płynął prawie bezszelestnie, słychać było tylko łopot czerwonej flagi handlowej. Niebieski prostokąt w prawym rogu jest prawie niewidoczny na tle niebieskiego nieba. Statek ten tym razem zabierze węgiel dla Belgii.

GÓRY WĘGLA

Góry węgla - miału węglowego, leżą tuż przy samym nabrzeżu, 13.000 ton, optycznie biorąc, cała masa; uwzględniając jednak zdolność przeładunkową naszych kraniarzy, trymerów, wystarczy go zaledwie na trzy dni. Zapas węglowy pochodzi jeszcze z okresu zimowego. Jest to węgiel, którego nie zdążyły już zabrać obce statki w ramach umowy handlowej. Na przeszkodzie stanęła tu zima.

Nieruchomy kran ożywił się nagle, zgrytnęły zębate koła. Jakaś utajona siła wstrząsnęła żelazną konstrukcją. W ślad za nim poszedł kran drugi.

Stalowe szczęki mają ułatwioną pracę: wgryzają się w miał, zwierają i półtorej tony węgla idzie w górę. Suwają się stalowe liny, szczęka, zagłębia się w środek luki. Jeden chwyt, drugi, dziesiąty. Osługujący w tej chwili kraniarz Szamocki pracuje pewnie i składnie.

Trymerzy też nie próżnują. Węgiel jest zwilżony, więc nie kurzy. Zresztą tyle czasu przymusowo próżnowali, że pracują naprawdę z ochotą.

CZWARTY STATEK TEGO DNIA

Kiedy trymerzy Reszka, Mały, Kował i Front wyrównali już drugą lukę i wychylają powoli łopaty, a za nimi głowy, urzędnik firmy maklerskiej „Polbal" zszedł z wysokiego trapu na ląd i stwierdził, że wszystko jest „O key". W tej chwili kraniarz Wika wyłączył prąd, otworzył pośpiesznie oszklone okienko i, jak wesoły chłopiec, gwizdnął, aż echo poniosło po całym nabrzeżu. Wskazał potem ręką na kanał i powiedział:

— To już czwarty tego dnia.

Rzeczywiście, **„Kjel"**. Dobry, stary znajomy gość, trzeci „Szwed" tego dnia, jak zwykle z rudą, jak zwykle po węgiel.

Oby takich było jak najwięcej.

Lex

Komisja specjalna czuwa

Walka ze spekulacją trwa

Walka z drożyzną na terenie województwa gdańskiego nie słabnie. Przeciwnie, przybiera ona coraz większe rozmiary. Każda próba przekroczenia ustalonych cen ze strony nieuczciwych kupców tępiona jest bez litości. W walce tej bierze udział całe społeczeństwo poprzez Związki Zawodowe, organizacje społeczne, partie polityczne, przy współudziale Komisji Specjalnej.

Ostatnio na terenie całego województwa przeprowadzona została kontrola sklepów, mająca na celu wyłowienie spekulantów, żerujących na ludziach pracy przez samowolne i niczym nieuzasadnione podwyższanie cen.

W wyniku kontroli sporządzono 268 PROTOKOŁÓW. Z liczby tej 88 PRZYPADA NA GDAŃSK, 10 NA SOPOT, 51 NA GDYNIĘ, 53 NA TCZEW, 17 NA ELBLĄG, 17 NA KOŚCIERZYNĘ, 13 NA MALBORK i 19 NA KARTUZY.

237 PROTOKOŁÓW skierowanych zostało do władz administracyjnych, które ukarzą oskarżonych w trybie karno - administracyjnym. W stosunku do pozostałych kupców Komisja Specjalna prowadzi dochodzenie, którego rezultatem będzie najprawdopodobniej obóz pracy.

„TRYBUNA WOLNOŚCI"
organ KC
Polskiej
Partii Robotniczej

Maiątki jako tereny

doświadczalne

W miejscowości **Potęgowo,** na Kaszubach, znajduje się grupa majątków, pozostających pod zarządem państwowych zakładów hodowli roślin. Majątki te mają za zadanie wyprodukowanie wysokowartościowych nasion. Tu uprawia się żyto, **Fetkus elita",** pszenicę **„Herold** i **Bazard",** rzepak **„Stingera",** ziemniaki **„Ostbaty"** i **Parnozic".** Oprócz tego w majątkach tych przeprowadza się selekcję gatunków oraz badania na własnych polach doświadczalnych wartości i możliwości uprawy poszczególnych kultur na naszych terenach.

Z naszych portów

ZATONĄŁ KUTER RYBACKI

Skutkiem awarii zatonął na redzie gdyńskiej statek rybacki „Gdy 59". Trawler Polskiej Marynarki Wojennej „Jaskółka" wodległości około 400 m na wschód od falochronu zderzył się z kutrem rybackim, który z powodu odniesionych uszkodzeń, zatonął. Ofiar w ludziach nie było. Wrak kutra został oznakowany przez wydział nawigacyjny GUM-u.

BĘDZIEMY JEŚĆ ŚLEDZIE

Polski trawler „Ławica" wszedł do Gdyni, przywożąc z Great Yarmouth ca 600 beczek śledzi wagi około 100 ton. Klaruje statek firma „Rummel i Burton". Również partię śledzi, oprócz drobnicy, przywiózł tegoż dnia do Gdyni S/S „Rataj".

SENSACYJNY POŁÓW RYBAKA BUDZISZA FOKA W SIECIACH RYBACKICH

Basen Prezydenta w Gdyni stał się w dniu 19 bm. miejscem licznych wycieczek Gdynian, którzy przybywali masowo na kuter „Kuźnica 3". Celem wędrówek była wspaniała biała foka, złowiona przez rybaka Budzisza, na kutrze „Kuźnica 3", w Zatoce Gdańskiej, na wschód od Helu. Foka dostała się w sieci w czasie połowów łososi. Podczas wyciągania sieci foka stawiała silny opór i rybacy musieli ją dobić jeszcze w wodzie. Foka waży około 100 kg.

ANGAŻOWANIE ZAŁOGI NA M/S „SOBIESKI"

W bieżącym tygodniu rozpoczęło się w GAL angażowanie załogi na M/S „Sobieski", który opuści nasze porty w końcu kwietnia i uda się na obsługę trasy Włochy — Stany Zjednoczone. M/S „Sobieski", podobnie jak „Batory" zabierze około 700 osób załogi.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472
GDYNIA, ul. Świętojańska 3
Tel. 22-465

Tam gdzie obraduje Konferencja Moskiewska

Dzieje „Domu Lotnika"

„Dom Lotnika", w którym odbywają się obrady Konferencji Moskiewskiej, znajduje się poza Moskwą w Parku Pietrowskim, w którym m. inn. stoi również pałac Piotra Wielkiego. Ta dzielnica podmiejska, która obecnie jest dzielnicą domów wypoczynkowych i w której mieści się centralny ośrodek lotniczy, Akademia Lotnicza i wielkie lotniska moskiewskie, ma swoją bogatą historię.

Ten ośrodek na który dzisiaj w związku z Konferencją Moskiewską skierowane są oczy całego świata, stanowi dobitny przykład przeobrażenia, które nastąpiło w Rosji po obaleniu caratu i zwycięstwie Rewolucji.

„Dom Lotnika" mieści się w budynku, który za carskich czasów był najsłynniejszym nocnym lokalem Moskwy. Tutaj w „Jarze", w Sali Napoleońskiej odbywały się co wieczór występy kabaretowe, a na zakończenie programu występowała wielka cygańska kapela tego rodzaju, który cieszył się w starej Rosji wzięciem we wszystkich lepszych i gorszych restauracjach. Ale cygańska kapela stanowiła atrakcję „Jaru" nie tylko ze względu na ów występ po zakończeniu programu kabaretowego.

W wielkiej sali siadywali przedstawiciele moskiewskiej arystokracji przemysłu, a również inteligencji oraz wolnych zawodów. Mimo, że „Jar" był bardzo drogi, dostępny był jednak także dla bogatego stanu średniego. Na sławny wieczór sylwestrowy zjeżdżała tutaj cała Moskwa. Tutaj obchodzono uroczyście północ. Potem pędzono saniami, słynnymi rosyjskimi „trojkami" do restauracji „Strielna", położonej w „ogrodzie zimowym", gdzie hulano do końca nocy.

„Jar" był sławny i osławiony dzięki swoim separatkom, w których bawiąca się arystokracja i wszyscy urządzali libacje w towarzystwie cyganek z orkiestrą. Kosztowało to sumy. Z tego właściwie żył „Jar". Klientela tej restauracji rekrutowała się poza arystokracją przede wszystkim ze sfer zbogaconych kupców i handlarzy. Ich pieniądze nadawały tutaj ton, ich pieniędzmi bogacił się „Jar". Wystarczy wspomnieć, że portier tej restauracji z napiwków, otrzymywanych od gości, sam się stał milionerem i właścicielem kilku czynszowych kamienic w Moskwie.

Kupiecka i handlarska warstwa Moskwy miała swoje stare tradycje. Trudno wprawdzie powiedzieć, aby były to piękne tradycje. Byli to przedstawiciele swojego rodzaju wczesnego kapitalizmu, który bezwzględnie zgarniał do siebie wszystko, co weszło w jego ręce. Dla tego typu ludzi w dawnej Rosji, pieniądze leżały na ulicy. Pieniądze dawały im poczucie pewności siebie. „Jarze" wyżywali się też bez żadnego skrępowania.

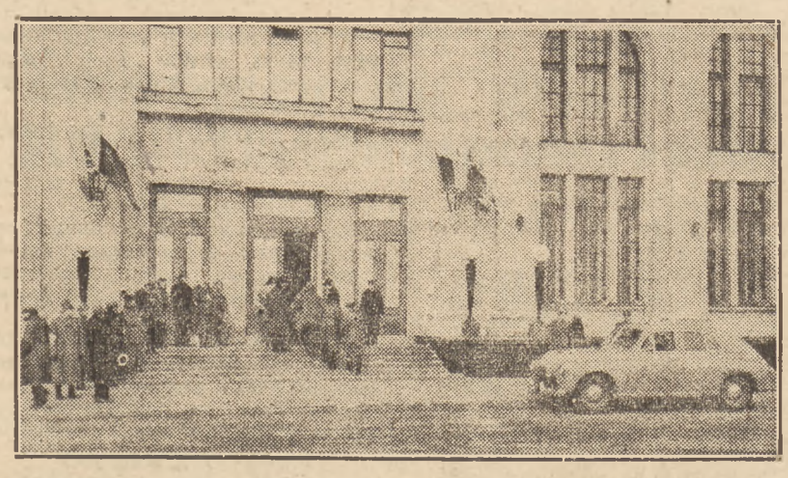

Delegaci przed „Domem Lotnika", w którym odbywają się obrady Konferencji Moskiewskiej

Fantazje tych moskiewskich bogaczy były głośne. „Jar" był często świadkiem krwawych dramatów zazdrości, a równocześnie i dzikich, nieokiełznanych szaleństw swawoli. Smarowano kelnerom twarz musztardą, tłuczono zastawy stołów. Bogacz sam pił zwyczajną wódkę, ale Cyganom i Cygankom fundował najdroższe wina francuskie.

Bogate kupiectwo moskiewskie nie stało w opozycji do caratu. Carowie zawsze traktowali ich dobrze, Mikołaj I stworzył nawet szkołę kadetów i akademię kawalerii, aby synowie bogatych kupców mogli zostać oficerami. Nic zatem dziwnego, że ci milionerzy moskiewscy w ostatnich latach panowania caratu stanowili bazę i ostoję reakcji. Sami uważali siebie za jedynych „prawdziwie rosyjskich ludzi".

Dzisiaj, dawny „Jar" — „Jar" libacji i skandali, należy do przeszłości, która minęła bezpowrotnie. Park Pietrowski, dawna dzielnica arystokracji i milionerów, przemieniła się dzisiaj na osiedle wypoczynkowe. Powstał tutaj centralny ośrodek lotniczy, pobudowano lotniska i w gmachu dawnego „Jaru", urządzono klub dla lotników.

To przeobrażenie nabiera swojej wymowy właśnie dzisiaj, kiedy w sali „Domu Lotnika", odbywają się debaty Konferencji Moskiewskiej, debaty nad sposobami zaprowadzenia pokoju na świecie.

Lądowisko dla helikoperów w centrum Wrocławia

We Wrocławiu odbyła się konferencja, poświęcona sprawie budowy lotnisk na terenie miasta.

W wyniku obrad postanowiono odbudować lotnisko komunikacyjne dla miasta **w Małej Gondawie** pod Pilczycami, poszerzając je o tereny sąsiadujące z lotniskiem. Dla komunikacji międzynarodowej przeznaczono lotnisko w **Strachowicach**, znajdujące się w zachodniej części miasta, gdzie obecnie startują i lądują samoloty PLL „Lotu".

Omówiono również sprawę urządzenia w centrum miasta Wrocławia, w pobliżu Dworca Głównego i projektowanego dworca autobusowego, lądowiska dla helikopterów.

We wschodniej części miasta urządzone ma być lotnisko sportowe. Na lotnisku w Gondawie znajdzie obecnie pomieszczenie Aeroklub Wrocławski, który będzie tam mógł przeprowadzać szkolenie szybowcowe i motorowe.

Zrazy rybne i łosoś w oliwie

Nowa produkcja fabryk konserwowych Wybrzeża

(Korespondencja wł. „Głosu Ludu")

Uciążliwe mrozy ostatniej zimy przerwały intensywną pracę fabryk Północnego Zjednoczenia Konserwowego. Przerwę tę wykorzystano dla rozbudowy fabryk oraz opracowania i usprawnienia metod produkcji nowych typów konserw.

W Gdańsku prowadzona była budowa fabryki **„Gedania"**, która zdolna będzie przerobić do **50 ton dorsza dziennie**. Będzie to największa i najnowocześniejsza fabryka w ośrodkach Gdyni i Gdańska. Przy fabryce powstaje nowoczesne laboratorium przetwórcze, które będzie jednym z najbardziej nowoczesnych w Europie.

Realizując zasadę: **„W każdym porcie rybnym fabryka konserw"**, Zjednoczenie przykłada wielką wagę do rozbudowy przetwórstwa w **Ustce**. W związku z tym przenosi się całą produkcję na teren dawnej fabryki „Nachtigal", która będzie największą fabryką konserwową w tym mieście.

Fabryka **„Tytan"** w Koszalinie również przygotowuje się do przyjęcia ryby świeżej. W czasie mrozów w fabryce tej przeprowadzono do końca prace remontowe wielkiej trzysalowej chłodni. Z chwilą uzyskania z zagranicy kompresorów dwustopniowych chłodnia będzie przebudowana na zamarzalnię.

W Szczecinie już od roku prowadzi się roboty przy budowie fabryki konserwowej **„Oko"**. Fabryka ta jest całkowicie zmechanizowana, posiada ona niespotykany nigdzie **transporter-tunel**, podający rybę wprost ze statku do hali fabrycznej. Zdaniem fachowców produkcja konserw w tej fabryce rozpocznie się za dwa miesiące.

W początkach swej produkcji fabryka będzie przyjmowała do 200 ton ryby dziennie. Specjalnością jej będzie filetowanie i solenie dorsza.

Ponieważ dorsz stanowi obecnie 90 proc. naszych połowów, fabryki Zjednoczenia nastawiają się bardzo poważnie na produkowanie jak najlepszych i jak najtańszych konserw z tej ryby.

W okresie zimowym zespół inżynierów - chemików pracował w Centralnym Laboratorium Konserwowym w Gdyni nad nowym typem konserw z dorsza, które znalazły by zbyt nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Zjednoczenie postawiło sobie następujące zadanie: wyprodukować konserwę, która mogłaby być zasadniczym daniem obiadowym. Laboratorium swoje zadanie wykonało i przedstawiło Zjednoczeniu próbki nowych konserw. Są to zrazy rybne w sosie pomidorowym w puszkach. Zrazy te w smaku są podobne do zrazów cielęcych. Bardzo pożywne, zdrowe i, oczywiście, kilkakrotnie tańsze. Opracowuje się również inne podobne typy konserw obiadowych.

Ostatnio wypuszczono na rynek konserwy, imitujące do złudzenia łososia w oliwie, wyprodukowane z ryby, zbliżonej gatunkowo do dorsza. W najbliższym czasie na rynku ukaże się nowy artykuł: „Kawior czarny i czerwony" z ikry ryb morskich. Produkt ten zastąpi całkowicie kawior importowany i będzie poważnym artykułem eksportowym.

Produkcja Zjednoczenia stale wzrasta, opanowuje coraz bardziej rynek krajowy i przenika zagranicę. W chwili obecnej fabryki Zjednoczenia Konserwowego podnoszą swą codzienną produkcję. **Z 25 ton dziennej produkcji** w okresie świąt wielkanocnych, **produkują one już obecnie do 70 ton konserw.** W ciągu najbliższego tygodnia ilość ta zostanie podniesiona do **200 ton dziennie**.

D.

Rozwija się sztuka ludowa

w białostockim

Powiaty **bielski, sokólski i białostocki** słyną z rozwoju sztuki ludowej, a przeważnie tkactwa. W każdym niemal domu wiejskim znajduje się warsztat tkacki i z wełny oraz z lnu powstają piękne i trwałe tkaniny, jak: kilimy, narzuty, tkaniny meblowe, chodniki, obrusy i ręczniki.

Tkactwo ludowe po okresie wojennego zahamowania wznawia obecnie swą produkcję. W związku z szykującymi się międzynarodowymi Targami Poznańskimi oddział Przemysłowo - Rolny „Społem" w Białymstoku zakupił tkanin ludowych na sumę 54.000 zł. Na szczególną uwagę zasługuje wśród nich piękny kilim dużych rozmiarów o artystycznie zharmonizowanych barwach, wykonany przez **ob. Szkodę Bronisławę**, mieszkankę wsi Jakowlany, pow. sokólskiego.

A trwałe, o pięknych wzorach tkaniny meblowe, w okresie, gdy niemal cała Polska na nowo zaopatruje się w sprzęty, zapewne znajdą licznych nabywców.

jot

Z sali koncertowej

Recital Tadeusza Wituskiego

Tak się niefortunnie dla mnie złożyło, że miałem okazję słyszeć dopiero po raz pierwszy, na recitalu w „Romie", pianistę Tadeusza Wituskiego. I, co gorzej — i tym razem słyszałem tylko część drugą koncertu.

Z układu części pierwszej: **J. S. Bacha** Siciliene, Sonata i Pastorale **Scarlattiego**, Sonata Księżycowa **Beethovena**, Kaprys h-moll **Brahmsa**, Traumes Wirren **Schumana** i Fantazja f-moll **Chopina** — wnosić wolno, że młody pianista wybiera rzeczy o wysokich wartościach muzycznych, mniej ograne.

Druga część recitalu obejmowała utwory **Debussye'go, Ravela, Albeniza.** Tutaj Wituski miał okazję zademonstrowania swych walorów. Doskonałe przygotowanie techn. (wychowanek Konserwatorium w Poznaniu, studiował u prof. Jana Skrzydlewskiego, a więc pośrednio — u słynnego Leszetyckiego!), interpretacja niezmiernie barwna, błyskotliwa, zaciekawiająca— oto zalety gry Wituskiego. Grany na bis Nokturn Chopina odznaczał się wyrazistością frazy, pięknym tonem. Wrażenie psuły zbyt ostre akcenty dynamiczne.

W sumie, jeśli wolno sądzić z tych paru rzeczy — **Tadeusz Wituski zalicza się do najlepszych naszych pianistów młodszego pokolenia.** Przy większym skupieniu, po pogłębieniu myślowym i uczuciowym — liczyć może na poważne sukcesy artystyczne. Posiada ogromną zaletę — nie nudzi.

Jerzy Kuryluk

Nauka i technika na ekranie

Filmy — odczyty w ZSRR

W moskiewskim Domu Kina odbył się przegląd pierwszej naukowo - popularnej kroniki filmowej. Została ona serdecznie przyjęta przez koła kinematograficzne stolicy.

Studia filmowe poświęcają wiele pracy dziełu stworzenia filmów powołanych do popularyzowania osiągnięć radzieckiej nauki i techniki, do rozszerzania widnokręgu naukowego widzów, do opowiadania o bogactwach kraju radzieckiego.

Wytwórnie filmów naukowo - popularnych produkują filmy kilku typów. Są to przede wszystkim pełnometrażowe filmy naukowo - artystyczne. Do takich filmów należą: — „W piaskach Azji Środkowej", „Prawo wielkiej miłości", „Plemię słoneczne", „Biały kieł" oraz znajdujące się w opracowaniu filmy „Mikłucha Maklaj" i „Podróż do krainy cudów".

Oprócz tego nakręca się wiele filmów krótkometrażowych. — Te filmy - szkice podzielono na serie: „Opowiadania o wielkim planie", „Nad czym pracują naukowcy radzieccy", „Podróże po ZSRR", „Sztuka i kultura" i inne. Co miesiąc ukazuje się kronika filmowa: „Nauka i technika".

Obecnie rozpoczęto wytwarzanie filmów - odczytów. Pierwszy taki odczyt „Opowieść o życiu roślin" według książki wielkiego naukowca rosyjskiego K. Timiriaziewa jest już ukończony.

Zainteresowanie widzów dla filmu jest ogromne. Uwzględniając to Ministerstwo Kinematografii ZSRR postanowiło ułożyć specjalne programy filmów naukowo - popularnych obliczone na cały seans, połączone wspólną nazwą: „Naukowo - popularna kronika filmowa". Każdy taki program będzie się składał z kolejnego numeru kroniki filmowej „Nauka i technika", szkicu naukowo - popularnego lub filmu - odczytu w 3 — 4 częściach i kilku różnych filmów krótkometrażowych. Na zakończenie będzie wyświetlany film multiplikacyjny. Pierwszy taki program został już wyświetlony w Domu Kina.

Program ten zawiera kronikę filmową „Nauka i technika" Nr 80, która opowiada o wynalezionym przez profesora Kitajgorodzkiego materiale budowlanym ze szkła, o maszynie do robienia koronek, o wykopaliskach archeologicznych w Mochecie, naukowo - popularny szkic „Ostakino" „Malarstwo Repina", i kolorową multipikację „Cicha Polana".

Grobowiec króla Ankheiti

Nieznany rozdział historii starożytnego Egiptu

PARYŻ (Obsł. wł.). Na posiedzeniu francuskiej Akademii Literatury, Jacque Vantier zapoznał zebranych z wynikami badań, przeprowadzonych w grobowcu, położonym między Luksorem i Assuanem, w którym odkryto nieznane dotychczas w historii Egiptu pozostałości, pochodzące z okresu 2.300—2.065 przed nar. Chr., najmniej znanego w historii.

Grobowiec ten należał do króla Ankheiti, który wywołał w Egipcie wojnę domową i o której dotychczas nic nie wiedziano. Wykopaliska te wykazują, że Ankheiti stawiał czoło szeregowi władców Egiptu i Teb. Odkrycie to pozwoli zbadać dokładnie kulturę i wierzenia tej epoki i tej okolicy.

Następnie ksiądz Poidebard złożył sprawozdanie z badań nad konstrukcją dawnego portu Sidon (dziś Saida). Posługując się fotografią lotniczą i badaniami podmorskimi można było dokładnie określić charakter tego portu i w związku z tym charakter epoki, w jakiej został on zbudowany.

Odezwa społeczeństwa wielkopolskiego

w związku z ostatecznym terminem ujawniania się podziemia

Grono czołowych przedstawicieli społeczeństwa wielkopolskiego wydało odezwę, w której m. inn. czytamy:

„W dniu 25 kwietnia upływa termin ujawniania się podziemia na mocy uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy ustawy amnestyjnej. Termin ten jest ostateczny i w żadnym wypadku nie będzie przedłużony. W terminie tym winni wszyscy ci, którzy dotychczas jeszcze trwają z uporem w podziemiach nielegalnej konspiracji, ujawnić się i włączyć w normalny tryb życia społecznego.

Jako przedstawiciele społeczeństwa, wzywamy wszystkich tych, którzy dotychczas nie ujawnili się, by w terminie przewidzianym ustawą zerwali z dotychczasową swoją działalnością i ujawnili się z pełnym zaufaniem w powołanych do tego celu komisjach. Działalność konspiracyjna, dalsze trwanie w podziemiu w obliczu nowych i ciężkich zadań, które stoją przed Polską, jest zbrodnią wobec własnego narodu, jest sprzeczna z zasadami etyki chrześcijańskiej, jest niepowetowaną stratą każdej kropli krwi, której tak wiele przelaliśmy w walce z niemieckim okupantem.

Wierzymy, że apel nasz odniesie swój cel, że wszyscy, bez względu na przekonania polityczne, skorzystają z dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej i wrócą do normalnego toku życia społecznego, wzmacniając tym samym siłę i potęgę narodu polskiego.

Odezwę podpisali m. inn.: Przewodn. Woj. Rady Narodowej Z. Pięknlewski — rektor Uniw. Poznańskiego, dr St. Biechowski — rektor Akademii Handlowej, dr J. Górski.

Głos Sportowy

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski

Dzwonkowski (Zryw) pierwszy na mecie

(ŁÓDŹ, obsł. wł.).

W Łodzi rozegrany został bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w konkurencji męskiej i kobiecej. W roku ubiegłym mistrzostwo zdobył Kurpessa (ŁKS), który w tym roku nie startował.

Podczas biegu z winy jednego z sędziów kierunkowych czołowa grupa 6 zawodników zmyliła kierunek i musiała po tym zawracać, przebiegając o 400 m za dużo. Bieg wygrał mistrz Polski Dzwonkowski (Zryw), a w konkurencji kobiecej Wasilewska („Zgoda" Świętochłowice).

Ta ostatnia przybyła do mety w wspaniałej formie.

Wyniki: 1) Dzwonkowski („Zryw") — 27:12,6, 2) Zaprzak („Odra" Opole) — 27:18,3 3) Wasilewski („Orzeł" Włocławek) — 27:29,6. Trasa biegu wynosiła ok. 8.000 m.

Kobiety: 1) Wasilewska — 4:36,8, 2) Noceniówna („Zgoda" Świętochłowice) — 4:47,2, 3) Mieszkowska („Syrena" Warszawa) — 4:43,4. Trasa biegu wynosiła ok. 1.200 m.

„Grochów"--AKS Chorzów 3:5 (2:1)

Brak zdecydowania u napastników Grochowa przyczyną klęski

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany na boisku „Grochowa" o wejście do Klasy Państwowej między stołecznym „Grochowem" i chorzowskim AKS-em był niespodziewanie ładnym i wartościowym widowiskiem.

Wprawdzie „Grochów" przegrał 3:5, ale grał dużo lepiej niż w poprzednich dwóch spotkaniach (z „Gedanią" i z „Rymerem"), będąc w I połowie meczu zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla Ślązaków. Świadczy zresztą o tym to, że warszawiacy prowadzili 2:1.

Sama gra stała na dobrym poziomie technicznym i gdyby nie brak zdecydowania u napastników „Grochowa", to wynik do przerwy mógłby być jeszcze przynajmniej o 2 bramki wyższy na korzyść zespołu stołecznego.

Nawet karnego nie potrafił „Grochów" wykorzystać i strzał Maruszkiewicza obronił Mrugała, zresztą dnia tego b. niepewnie broniący swej bramki.

Najlepszym w drużynie „Grochowa" był bramkarz Ługowski, w napadzie wyróżnił się Izydorzak, inspirujący wszystkie akcje ataku. W pomocy dobrym był Stykowski. Z AKS-u wyróżniła się pomoc. Trójka ataku była starannie „kryta" przez pomoc „Grochowa", tak, że akcje Pytla, Spodzieja, Szatona i Barańskiego najczęściej kończyły się na obronie gospodarzy.

Dopiero po przerwie AKS uzyskał pewną przewagę, „naciskając" mocno „Grochów".

Bramki strzelili: dla AKS-u: Spodzieja — 4 i Piontek — 1; dla „Grochowa": Ciecierа, Stykowski i Izydorzak — po 1.

Zawody prowadził sędzia Nowak z Gdańska. Widzów ok. 4.000.

Na ringach w Polsce

Wczorajsza niedziela definitywnie wyłoniła już zwycięzcę w I grupie, który w finale drużynowych mistrzostw Polski walczyć będzie z **ŁKS**, zwycięzcą II grupy.

Tytuł mistrza w I grupie zdobył MKS z Gdańska, który pokonał „Zjednoczonych" z Bydgoszczy 14:2. Idący z nim w tabeli „łeb w łeb" „Grochów", przegrał równocześnie w Poznaniu z „Wartą" 6:10.

Wysokie zwycięstwo MKS dowodzi podniesienia się klasy i formy pięściarzy gdańskich. „Zjednoczenie" zaś, w przeciwieństwie do tego wykazuje duże obniżenie formy.

Antkiewicz wygrał zdecydowanie z Leczkowskim, będącym w III rundzie bliskim nokautu. Antkiewicz dowiódł jeszcze raz, że jest bezsprzecznie najlepszym naszym piórkowcem. Wiklński wypadł słabo i przegrał z Iwańskim.

Warszawa zostanie więc pozbawiona możności oglądania finału drużynowych mistrzostw Polski. Gdańsk i Łódź będą miały to szczęście.

Kto wie o działalności przestępczej Helmutha Pirka

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie, prowadzi dochodzenie przeciwko Helmuthowi Pirkowi, urodz. 2.IX 1906 r. w Berlinie, sprawującemu w okresie okupacji funkcję sędziego w sądzie niemieckim — w Rzeszowie w okresie 1942 — 1943 r., we Lwowie 1943—1944 r. i w Warszawie 1944 r.

Osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności Pirka, winny bezzwłocznie zgłosić się do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno 53,55, celem złożenia zeznań.

DROBNE OGŁOSZENIA

MUNDURY oficerskie czyści chemicznie Pralnia, Farbiarnia „GRACZYK" Mokotowska 19. 760

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Sokołów Podlaski. Piotrowski Zygmunt, Wilczonek, gmina Sinołęka, pow. Węgrów. 803

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie, ul. Narbutta 7, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowo-budowlanych w Winiarach, koło Warki, w budynku byłego browaru. Odległość od rynku miasta Warki, 300 metrów.

Bliższe informacje otrzymać można w CZPPFerm., Warszawa, ul. Narbutta 7, Wydział Ogólny, pokój Nr 12, gdzie również można otrzymać podkładki ofertowe (ślepe kosztorysy).

Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach, bez znaku firmy z napisem: „Oferta na roboty remontowo-budowlane w Winiarach", należy składać do dnia 29 kwietnia 1947 roku do godziny 12 w pokoju Nr 12, Warszawa, ul Narbutta 7 (Wydział Ogólny), o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 2 procent oferowanej sumy należy wpłacić do kasy CZPPFerm., Warszawa, ul. Narbutta 7, pokój 7, a kwit załączyć do oferty.

Dyrekcja Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego, zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo zmniejszenia ilości wykonania robót.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego zaprasza oprócz firm stołecznych, również firmy prowincjonalne, a zwłaszcza firmy województwa radomskiego. 793

Wydawca: **Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony.
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225

ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście	zł	80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem	„	50.—
Nekrologi: do 50 mm	„	50.—
od 50 m do 100 mm		60.—
powyżej 100 mm		80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz	„	20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	„	5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.		
Opisowe: 1 mm x 1 szp.	„	120.—

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-60395